

# GŁOS

P O L O N I I

POLSKIE  
CENTRUM  
MEDIALNE

Nr 47-48  
30 maja 2024

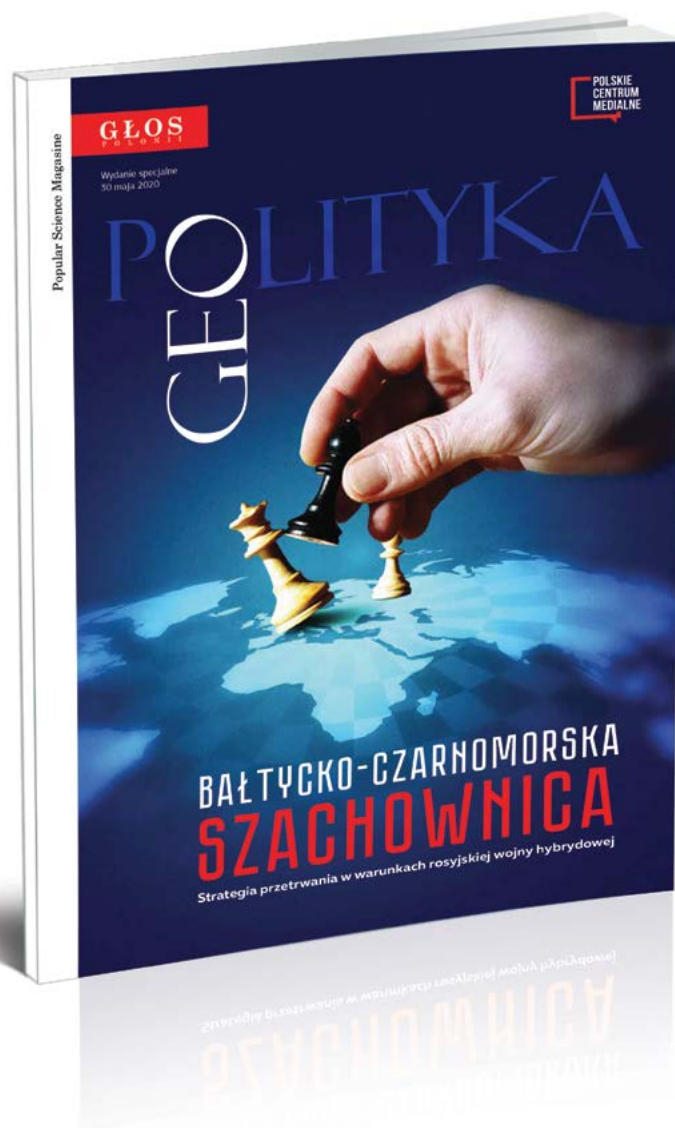
ROSYJSKI

# ANTYŚWIAT

Polityka na krawędzi apokalipsy



# JEDYNIIE PRAWDA JEST CIEKAWA!



Czasopismo społeczno-polityczne, popularnonaukowe. Rejestracja: Świadczenie Seria JKT Nr 171/548 P wydane 09.10.2012 r. przez Główny Departament Sprawiedliwości w obwodzie żytomierskim. Założyciel: Natalia Iszczuk. Biuro: ul. Montana 38 A, 10003 Żytomierz, UKRAINA. Tel.: +38 097 793 30 81, e-mail: kostecka777@gmail.com, redaktor naczelny: Włodzimierz Iszczuk. Druk: Format CT, Żytomierz, ul. Wielka Berdyczowska 13, Nakład: 500 egzemplarzy. Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów i zdjęć oraz zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych materiałów.

Redakcja odpowiada tylko na wybrane listy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów, ogłoszeń i reklam. Kopiowanie i wykorzystanie materiałów redakcyjnych jest możliwe po powołaniu się na magazyn „Głos Polonii”.

Загальнополітичний науково-популярний журнал. Свідоцтво про реєстрацію Серія ЖТ № 171/548 Р видане 09.10.2012 р. Головним управлінням юстиції в Житомирській області. Засновник і видавець: Іщук Н.В. Адреса редакції: м. Житомир, вул. Монтана 38 А, Тел.: +38 097 793 30 81, e-mail: kostecka777@gmail.com. Головний редактор (відповідальний за випуск): Володимир Іщук. Друкарня: Формат СТ, Житомир, вул. В. Бердичівська 13, Тираж 500 екземплярів.

Розповсюджується безкоштовно. Редакція не повертає незамовлені тексти та фотографії, а також залишає за собою право редагування і скорочення надісланих матеріалів. Редакція відповідає тільки на окремі вибрані листи. Редакція не несе відповідальність за зміст статей, оголошень та реклам. Копіювання і поширення редакційних матеріалів із посиланням на журнал заохочується.

# SPIS TREŚCI

Rosyjski antyświat. Polityka na krawędzi apokalipsy.....	2
Apel laureatów Nagrody Nobla: „Reżim Putina stanowi bezpośrednie zagrożenie dla całej ludzkości” .....	8
Nie ma „Rosji”. Państwo zgniło, zostały tylko KGB oraz przestępczość, nie da się znaleźć kompromisu .....	10
Ładunek 200. Szkice z wojny .....	12
Francis Fukuyama: W Rosji powstała faszystowska dyktatura, podobna do nazistowskich Niemiec.....	16
Josep Borrell: Rosja stanowi największe egzystencjalne zagrożenie dla Europy .....	17
Szef MSZ RP: W przypadku zwycięstwa „Putin zrobi to, co Hitler w Czechosłowacji” – zmobilizuje Ukraińców do wojny z Zachodem.....	18
Putin rehabilituje nazizm! Rosyjski aktywista składa pozew przeciwko dyktatorowi .....	19
Oficjalnie: Rosja prowadzi wojnę hybrydową przeciwko USA i Zachodowi. Wywiad ujawnił tajny dokument rosyjskiego MSZ.....	20
Historyczne orędzie prezydenta USA: Jeśli Putin nie zostanie zatrzymany na Ukrainie, zaatakuje Polskę .....	22
Stany Zjednoczone: Moskwa może zaatakować Polskę pod pretekstem, że część jej terytoriów wchodziła w skład Imperium Rosyjskiego.....	24
Donald Tusk: Żyjemy w czasach przedwojennych .....	27
Szef unijnej dyplomacji: Wojna w Europie nie jest już fantazją.....	28
Instytut Studiów nad Wojną: Putin rozpoczął przygotowania do wojny z NATO .....	29
Generałowie NATO opisali scenariusz agresji: Rosyjskie czołgi wkroczą do Polski i Litwy .....	30
Przesmyk suwalski i wyspa Gotlandia. NATO rozważa dwa główne scenariusze agresji Rosji na Sojusz.....	33
Łukaszenka groził Polsce i Litwie atakiem na przesmyk suwalski. Zapowiedział, że zamierza przejąć północną część Polski.....	34
Wiceszef wywiadu wojskowego Ukrainy: Rosja może zająć kraje bałtyckie w siedem dni, NATO nie będzie miało czasu, aby je obronić .....	36
Monachijski raport: Należy podwoić wsparcie dla Ukrainy – zwycięstwo Rosji będzie katastrofą dla Europy .....	39
Wysoki urzędnik NATO: Ukraina jest zdolna do wygrania wojny .....	40
Ukraina jest gotowa zakończyć wojnę tylko na własnych warunkach .....	41
Szef MSZ RP: Polska i Ukraina mają wspólny cel – pokonanie Rosji .....	42
Francuski generał: Wojna na Ukrainie doprowadzi do nieuniknionego upadku Rosji .....	44
„Foreign Policy”: Próba odtworzenia imperium przez Putina jest skazana na porażkę.....	45
Chiński naukowiec: Klęska Rosji jest nieunikniona.....	46
Upadku Rosji nie trzeba się bać, trzeba się na to przygotować. W Waszyngtonie odbyło się X Forum Wolnych Narodów post-Rosji2 .....	48
Dr Patey: Import zboża z Ukrainy nie jest przyczyną problemów polskiego rolnictwa.....	50

# ROSYJSKI ANTYŚWIAT

## Polityka na krawędzi apokalipsy

Wojna obnażyła korzenie rosyjskiej kultury i historii, które sięgają czasów Złotej Ordy i plemion mongolskich. Przez wieki Rosja rozwijała się jako zaprzeczenie wszystkiego. Teraz istota tej idei została obnażona: to jest człowiek podziemia, który wszystkich dręczy, wszystkimi gardzi, wszystkich nienawidzi, który żyje we własnym podziemiu, zajmującym obecnie ósmą część świata – powiedział wybitny rosyjski filozof Michaił Epstein w wywiadzie udzielonym TV2media.

### Czy pamięta pan 24 lutego 2024 roku?

Spodziewałem się tego. Sytuacja stawała się napięta od grudnia [2021 r.], kiedy Riabkow, wiceminister spraw zagranicznych [Federacji Rosyjskiej], powiedział, że NATO powinno wynosić się z krajów Sojuszu [wschodniej flanki NATO]. Zdałem sobie sprawę, że to praktycznie wypowiedzenie wojny i początek kolejnej wojny światowej. [...]

### Czy wojna była nieunikniona?

Myślę, że można jej było uniknąć. Oczywiście, gdyby społeczeństwo było mniej podatne na propagandę, gdyby na czele państwa stał nieco bardziej rozsądny człowiek... Myślę, że prawa historii są znacznie bardziej elastyczne niż prawa fizyki, choć prawa fizyki i świat kwantowy również są

bardzo probabilistyczne i losowe. Nie widzę więc nieuchronności tej wojny.

Natomiast wojna obnażyła korzenie rosyjskiej kultury i historii, które sięgają czasów Złotej Ordy i plemion mongolskich. Wszystko stanęło w pełnym świetle. Rosja nie odwołuje się do tradycji Rusi Kijowskiej, ale [Złotej] Ordy. Ten koczowniczy duch, chęć ciągłego poszerzania terytorium, absolutny chaos w jego granicach.

Ten ton przewija się przez całą historię Rosji, brzmiać raz tragicznie, raz komicznie. W formie tragicznej np. u Czaadajewa [Piotr Jakowlewicz Czaadajew (1794-1856), rosyjski filozof i publicysta], w jego pierwszym liście filozoficznym z 1829 roku, w którym stwierdza, że wszyscy jesteśmy nomadami, nasze miasta kochamy mniej, niż nomadzi kochają swoje kra-

my, nie możemy się nigdzie zatrzymać. To tragiczna intonacja. A Nozdriow w „Martwych duszach” [postać z powieści Nikołaja Gogola], gdy Cziczikow pyta go, „Gdzie jest twój majątek?”, uprzedzając Władimira Władimirowicza, odpowiada: „Tam, do tych granic, wszystko jest moje, a dalej też wszystko jest moje”.

### Jak zmieniło się pana życie od wybuchu wojny?

[...] Cały pierwszy rok wojny spędziłem na pisaniu książki, która ukazała się w styczniu następnego roku pod tytułem „Rosyjski antyświat. Polityka na krawędzi apokalipsy”.

To był rok depresji społeczeństwa, całej planety, bo każdy dzień mógł być postrzegany jako przedostatni – Putin wciąż bawił się przyciskiem nukle-



arnym. Jednocześnie występowało pragnienie życia i poczucie jakiejś niezemskiej zabawy, jak ucztą w czasie zarazy... Było w tym trochę wesołości i świadomości znalezienia się na krawędzi przepaści.

### **Rosja jest dla pana antyświatem w jakim sensie? Fizycznym, filozoficznym?**

Cywilizacyjnym. Rosja zawsze budowała się na negacji czegoś, w opozycji do czegoś. Początkowo była wolnym koczownikiem, jeśli weźmie się pod uwagę pochodzenie Rusi moskiewskiej od Złotej Ordy, w ramach której faktycznie rozwinęła się jako formacja państwowa. Potem kształtowała się w odepchnięciu się od Zachodu. Wszystko, co zachodnie, było przez pewien czas asymilowane,

chciewie wchłaniane po to, by się temu ostatecznie przeciwstawić.

Oznacza to, że Rosja rosła, rozszerzała się jako zaprzeczenie. Potem ujawniło się to w rewolucji październikowej [1917] – jako odrzucenie świata zachodniego. Wcześniej istniało w Rosji prawdziwe prawosławie, przeciwstawiające się zachodniemu katolicyzmowi i protestantyzmowi. Teraz „ruskij mir” jest wrogiem całej ludzkości. Nie można mieć złudzeń, że pragnie jednoczenia ludzi dobrej woli z innych krajów. Ta wielka iluzja XX wieku, iluzja proletariackiego internationalizmu, odeszła bezpowrotnie w przeszłość.

Istota tej idei [„ruskowo mira”] została obnażona: to człowiek podziemia, który wszystkich dręczy, wszystkimi gardzi, wszystkich nienawidzi,

żyje we własnym podziemiu, zajmującym obecnie ósmą część świata. W ten sposób przywódcy tego kraju utrzymują, że Rosja jest otoczona przez samych wrogów.

To Dmitrij Miedwiediew powiedział: „Musimy zjednoczyć się przeciwko nieprzyjaznym państwom”. Oznacza to, że nie ma punktów styecznych między Rosją a resztą świata. Tak więc idea „anty”, którą można prześledzić w całej historii tego kraju – opisałem to szczegółowo w książce – osiągnęła teraz swój pełny wyraz, manifestację w najczystszej postaci. Jest jak próżnia, która zyskała swój fizyczny odpowiednik – bombę atomową. I ta idea nie dotyczy „niczego”, które nie istnieje, ale istniejącego „niczego”, które grozi światu unicestwieniem.

Przypomina mi się Ilja Kabakow, wielki artysta. Zastanawiał się nad dwoma rodzajami pustki. Według niego na Zachodzie o pustce można mówić np. w odniesieniu do takiej sytuacji: wyobraźmy sobie stół, na którym jeszcze nie wszystkie dania zostały podane, są na nim miejsca niezajęte, puste. W Rosji pustka to zupełnie inny obraz. To np. pijany mężczyzna siedzący pod stołem i ściągający na siebie obrus. Wszystko, co jest na stole, stopniowo spada. To aktywna, czynna pustka. [...]

### **W czym dzisiejsza Rosja jest podobna do ZSRS z lat 30. ubiegłego wieku?**

Przechodzimy przez drugi cykl i nie możemy się nawet pocieszyć tym, że – jak powiedział Hegel – historia rozgrywa się w dwóch aktach: tragedii i farsie, bo farsa może być bardziej tragiczna niż sama tragedia. W trakcie pierwszego aktu myślimy bowiem, że w drugim wydarzy się coś zupełnie innego, a gdy okazuje się, że dostaliśmy ten sam spektakl tylko w formie farsy, to ta farsa jest jeszcze gorsza, bo już nie ma nadziei.

Czytelnicy „Archipelagu Gułag” Sołżenicyna zastanawiali się, jak mogło do tego dojść? Jak ludzie mogli dać się tak upodlić, zniszczyć [...], pisać donosy, jak społeczeństwo mogło żyć w stanie permanentnej paranoi? Teraz widzimy jak. To się właśnie stało. Okazuje się, że szaleństwo jest bardzo łatwo upowszechnić. Wystarczy przemyślana propaganda, aby wirus szaleństwa rozprzestrzenił się po całym kraju i zainfekował nawet znaczną część młodego pokolenia.

Ta atmosfera strachu, resentymetu, który w czasach leninowsko-stalinowskich miał podłoże klasowe – oto jesteśmy wyzyskiwani, uciskani przez cały świat, teraz pomścimy nasze cierpienia – a dziś jest to resentment narodowy – pomścimy naszą przegraną w zimnej wojnie. To wręcz niesamowite, jak bardzo to wszystko jest podobne.

### **Proszę wyjaśnić używany przez pana termin „schizofaszizm”.**

Schizoidalny faszizm to stan społeczny, który reprodukuje się w jednostce. No bo jak zrozumieć ludzi takich jak Sołowjow czy Sieczin, czyli całą tę elitę, która z jednej strony zaciekle propaguje „wyższość rosyjskiego świata” i głosi absolutną „miałkość”, „zgniliznę” i „nieuchronny upadek Zachodu”, a z drugiej strony korzysta z wszystkiego, co Zachód oferuje: kurorty, jachty, bogactwo, edukacja ich dzieci. Czyż nie jest to schizoidalne?

Wpadłem na to w 2014 roku, zaraz po aneksji Krymu, bo wszystko, co mówiono wtedy, aby uzasadnić tę aneksję, brzmiało całkowicie po hitlerowsku. Wydawało się, że to czysty faszizm, ale nie do końca, bo cała ta putinowska elita, wszyscy ci oligarchowie, ministrowie, kapitaliści i inni, posiadali na Zachodzie ogromne bogactwa, instalowali tam swoje dzieci, które studiowały na zachodnich uniwersytetach. Oni nie byli faszystami z przekonania, z głębi duszy, zatroskanymi o czystość rasy. Byli bardziej zainteresowani pełnymi portfelami. Był to więc faszizm schizoidalny.

Tak więc z jednej strony jest to oczywiście faszizm, a z drugiej odłączenie świadomości, tak jakby nie byli świadomi rzeczywistości. Opiera się to na swoistym rozszczepieniu jaźni, które można prześledzić u Puszkina i Dostojewskiego, na schizoidalności ludowej duszy, ludowego egzystencjalizmu. Kiedy na przykład człowiek podziemia zastanawia się nad rosyjskim typem romantyka, mówi: „Nasz romantyk to najpodlejszy łajdak”. Potrafi dopuścić się najohydniejszych okrucieństw, co nie przeszkadza mu być w głębi serca romantykiem, wielbicielem wszystkiego, co wzniosłe i piękne.

Ta szerokość duszy, czy – jak miał [o Rosjanach] Dymitr Karamazow: „Szeroki jest człowiek, zbyt szeroki. Ja bym go zwęził” – to przestrzeń między faszyzmem a hedonizmem. Wydawać by się mogło, że są to idee całkowicie

się wykluczające: burżuazyjny hedonizm i faszizm. Ale ta przestrzeń schizoidalności, rozdwojenia, całkowicie je łączy. Następnie termin „schizofaszizm”, „schizoidalny faszizm” zaczął być używany przez niektórych wpływowych komentatorów politycznych.

### **Czy spotkał się pan z „anulowaniem” rosyjskiej kultury?**

Szczerze mówiąc, nie. Wręcz przeciwnie, zainteresowanie kulturą rosyjską wśród ludzi myślących nawet się pogłębiło, ponieważ kultura rosyjska w ciągu ostatnich kilku dekad znajdowała się w stanie ekspansji. Była w pewnym sensie postępową, a jednocześnie dość tradycjonalistyczną. Stopniowo przechodziła do bardziej zaawansowanego stanu. Przeszła od epoki socrealizmu do postmodernizmu, następnie metamodernizmu. Zaczęły różne procesy.

Ale teraz stało się jasne, że jest to kultura końca. I to nie tylko końca Rosji, ale całej ludzkości. A ludzkość jest zainteresowana poznaniem swojego końca. To już nie jest jakaś eurazjatycka równina Bóg wie gdzie, ale kultura przycisku nuklearnego.

Dlatego na tym etapie studia rosyjskie to „nihilologia” lub „nihilologia”, czyli nauka o „niczym”. Co więcej o „niczym”, które niczym bomba atomowa może obrócić całą planetę i całą ludzkość w nicość. Cudzoziemcy zastanawiają się, jak to w ogóle możliwe? My, ludzie rosyjskojęzyczni, biegle mówimy językiem tej katastrofy. Jesteśmy jedynymi, którzy mogą ją zrozumieć od środka.

Obecnie studia rosyjskie są ze wszystkich stron zastępowane przez studia ukraińskie i wiele innych dyscyplin badających mniejsze ludy słowiańskie czy mniejsze narody Azji Środkowej, które wcześniej znajdowały się w ich cieniu, ale podstawowe pytanie brzmi: dlaczego Rosjanie chcą i są gotowi zniszczyć cały świat razem z sobą?, skąd bierze się ta egzysten-



cja końca? Przecież Putin czy Dugin otwarcie mówią, że teraz koniec historii stał się wyzwaniem praktycznym. Nie chodzi już o to, żeby o nim myśleć, ale żeby go zrealizować.

To jest myśl, która napędza gry wokół przycisku nuklearnego. Powiedziałbym więc, że metafizyczne znaczenie rosyjskiej kultury wzrosło. Nic mi nie wiadomo o tym, by ktokolwiek ją anulował. Nie, po prostu zmienia się do niej stosunek.

Czym innym jest to, że Puszkina, Tolstoj i Czechow znaczą tak wiele w rosyjskiej kulturze, wiele pokoleń czytelników się na nich wychowało, zarówno rosyjskich, jak i zachodnich. Mówi się, że wartość ich twórczości jest niezaprzeczalna. Ale teraz widzimy, że to wszystko poszło na marne. Jeśli wychowali pokolenia tych, którzy teraz z radością idą zabijać ukraińskich „nazistów”, to zrobili coś wprost przeciwnego do swoich humanistycznych i metafizycznych intencji.

Jesteśmy świadkami przerażającego upadku rosyjskiej kultury. Putin i do pewnego stopnia wojna ją unicestwili. Teraz, jeśli jeszcze istnieje, to tylko wbrew temu, co robi z nią państwo, które ją odziedziczyło. [...]

### **Jaka byłaby najlepsza opcja zakończenia wojny dla Rosji?**

Najlepszą opcją zakończenia wojny byłoby bezwarunkowe zwycięstwo Ukrainy, odzyskanie przez nią wszystkich jej terytoriów, a w konsekwencji upadek pionu władzy w Rosji oraz powstanie szeregu nowych państw na jej terenie, które ze względu na swoje ograniczenia terytorialne utraciłyby agresywny potencjał, jaki Rosja wniosła w XXI wiek jako przejaw swojego imperialistycznego monumentalizmu. Wierzę, że byłoby to najlepsze dla świata.

Nawiasem mówiąc, pisałem o tym już w latach 90. w eseju „O Rosjach” – w liczbie mnogiej. Już wtedy widziałem nie tylko upadek Związku So-

wieckiego, ale także rozpad Rosji jako najlepsze rozwiązanie, jako swoisty powrót do czasów rozbitcia dzielnicowego Rusi Kijowskiej.

Nie chodzi o rozdrobnienie, ale o wielobiegunowość, wieloskładowość, z jednością języka, ale z różnymi podmiotami państwowymi i, odpowiednio, różnymi interakcjami regionalnymi. Niektórzy będą się skłaniać ku Dalekiemu Wschodowi, inni ku Zachodowi, jeszcze inni ku Skandynawii i tak dalej.

Ta cała wielka przestrzeń zostałaby wreszcie sensownie zagospodarowana. Coś na wzór Unii Europejskiej. Jak to nazwać? konfederacją?, związkami? Powiedziałbym Związek Państw Rosyjskich albo Unia Międzyrosyjska...

TV2media, Michał Epstein, tłum. Włodzimierz Iszczuk

Apel laureatów Nagrody Nobla:

# „Reżim Putina stanowi bezpośrednie zagrożenie dla całej ludzkości”

Kilkudziesięciu noblistów – naukowców, ekonomistów, pisarzy – podpisało list otwarty, w którym wzywają społeczność międzynarodową do zwiększenia pomocy dla Ukrainy w walce z Rosją, wsparcia rosyjskiej opozycji demokratycznej i nieuznawania Władimira Putina za prezydenta Federacji Rosyjskiej. Apell opublikowała niezależna platforma T-Invariant.

## Pełna treść listu:

Dwa lata temu Władimir Putin rozpoczął niesprovokowaną, zakrojoną na szeroką skalę agresję militarną przeciwko Ukrainie, która spowodowała śmierć i zniszczenia niespotykane od czasów II wojny światowej. Wojnie tej towarzyszy coraz brutalniejsze tłumienie życia politycznego i wolności słowa w samej Rosji. Niedawno światem wstrząsnęła śmierć Aleksieja Nawalnego, głównego politycznego przeciwnika Putina. Zanim został uwięziony, torturowany i ostatecznie zamordowany, Nawalny przeżył próbę zatrucia środkami chemicznymi zaaranżowaną przez reżim Putina. Mimo tego wstrząsającego doświadczenia zdecydował się na powrót do Rosji, wykazując się niespotykaną odwagą i patriotyzmem.

Wojna na Ukrainie i zabójstwo Aleksieja Nawalnego dotyczą nie tylko Rosji i Ukrainy. Reżim Putina pokazał, że stanowi bezpośrednie i wyraźne zagrożenie dla całej ludzkości. Od dojścia do władzy w 2000 roku Putin systematycznie niszczy post-sowieckie instytucje demokratyczne i wznieca konflikty w krajach byłego

ZSRS. Agresja na Ukrainę na pełną skalę i zabójstwo Aleksieja Nawalnego przenoszą zagrożenie na nowy poziom, gdyż reżim Putina nie widzi już żadnych ograniczeń w łamaniu praw człowieka i norm międzynarodowych.

Okropności wojen światowych XX wieku przypominają, że ludzkość może uniknąć samozagłady tylko wtedy, gdy będzie przestrzegać zasad demokracji i aktów prawa międzynarodowego w dziedzinie praw człowieka. Reżim Putina cynicznie je zdeptał. Tragedie totalitaryzmu wymagają zwrócenia uwagi na wolność i godność jednostki. Putin otwarcie z nich kpi. Przekształcił Rosję w wysoce zmilitaryzowane państwo policyjne z największym arsenałem nuklearnym, stanowiącym zagrożenie dla samego istnienia świata. Aleksiej Nawalny i inni przywódcy rosyjskiej opozycji nieustannie przypominają nam o tym zagrożeniu, podążając za swoim wielkim poprzednikiem, laureatem Pokojowej Nagrody Nobla w 1975 roku, akademikiem Andriejem Sacharowem.

My, naukowcy z całego świata, wzywamy przywódców politycznych, aby z całą mocą opowiadali się za pokojem, postępem i prawami

człowieka. Jako członkowie międzynarodowej społeczności naukowej jesteśmy głęboko zaniepokojeni, że postęp naukowy jest zagrożony przez dyktatorów, którzy tłumią wolność intelektualną, zwłaszcza gdy tak ważna jest współpraca globalna w kontekście pandemii, zmian klimatycznych i egzystencjalnego zagrożenia bronią masowego rażenia.

Wzywamy światowych przywódców i wszystkich ludzi dobrej woli do porzucenia wszelkich złudzeń co do Putina i jego zbrodniczego reżimu. Historia uczy nas, że ustępstwa wobec agresora prowadzą do dalszych zbrodni przeciwko ludzkości. Żadne tymczasowe korzyści nie mogą tego usprawiedliwić. Stanowczo sprzeciwiamy się powtórce Monachium 1938

## Wzywamy światowych przywódców do:

- Znaczącego zwiększenia pomocy dla Ukrainy. W tej wojnie Ukraina musi wygrać, a nie tylko „nie przegrać”. Terminowa pomoc Ukraincom zmniejszy liczbę ofiar w ludziach i pomoże wypędzić agresora z ich ziemi. Porażki Putina w trakcie agresji militarnej zostaną odebrane



przez miliony Rosjan jako moralne zwycięstwo, wzmocnią ich nadzieje na demokratyczną przyszłość i zmobilizują ruch antywojenny.

- Wspierania praw człowieka i opozycji demokratycznej w Rosji. Społeczność międzynarodowa musi się zjednoczyć, aby chronić więźniów politycznych torturowanych w Rosji. Życie przywódców opozycji Władimira Kara-Murzy, Ilji Jaszyna, Lilii Czanyaszewej i wielu innych jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie.
- Zwiększenia wsparcia dla obywateli Rosji, którzy są narażeni na represje ze względu na swoje demokratyczne i antywojenne przekonania polityczne i potrzebują schronienia.
- Wspierania rosyjskich demokratycznych organizacji antyputińskich, w tym niezależnych rosyjskich mediów, których rola w obaleniu reżimu jest kluczowa.
- Delegitymizowania nielegalnej władzy Putina w Rosji. Mimo swojej propagandy reżim Putina desperacko zabiega o uznanie ze strony globalnej społeczności. Odmowa uznania reelekcji Putina przez światowych przywódców byłaby silnym sygnałem, że świat nie może dłużej uważać go za „partnera”.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli i organizacje publiczne do wykorzystania wszelkich dostępnych im zasobów w celu aktywnego nakłaniania swoich przywódców politycznych do przeciwstawienia się rosyjskiej agresji i wsparcia Ukrainy. Składamy hołd poświęceniu Aleksieja Nawalnego, który oddał za to życie, i podkreślamy znaczenie promowania demokracji i rządów prawa w celu integracji Rosji ze wspólnotą demokratyczną. Poprzez wspólne działania możemy przyczynić się do przywrócenia pokoju w Europie i zapobieżenia globalnej katastrofie.!



#### Lista sygnatariuszy:

Swietlana Aleksijewicz, laureatka literackiej Nagrody Nobla 2015  
Harvey J. Alter, laureat Nagrody Nobla 2020 w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Francoise Barre-Sinoussi, laureatka Nagrody Nobla w 2008 roku w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Thomas R. Cech, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii w 1989 r.  
Elias James Corey, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii z 1990 r.  
Shirin Ebadi, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla w 2003 r.  
Sheldon Lee Glashow, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 1979 r.  
Carol W. Greider, laureatka Nagrody Nobla 2009 w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Roald Hoffmann, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii z 1981 r.  
Louis J. Ignarro, laureat Nagrody Nobla w 1998 r. w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Elfriede Jelinek, laureatka literackiej Nagrody Nobla z 2004 roku  
Takaaki Kajita, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 2015 r.  
Roger D. Kornberg, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii w 2006 r.  
Ferenc Krausz, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki 2023  
Brian K. Kobilka, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii 2012  
Roderick MacKinnon, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii w 2003 r.  
Barry J. Marshall, laureat Nagrody Nobla z 2005 r. w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
John C. Mather, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 2006 roku  
Michel Mayor, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki 2019  
May-Britt Moser, laureatka Nagrody Nobla 2014 w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Edvard Ingjald Moser, laureat Nagrody Nobla z 2014 r. w dziedzinie fizjologii lub medycyny

Herta Müller, laureatka literackiej Nagrody Nobla z 2009 roku  
Paul Nurse, laureat Nagrody Nobla z 2001 roku w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
James Peebles, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki 2019  
William D. Phillips, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 1997 r.  
H. David Politzer, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 2004 roku  
Charles M. Rice, laureat Nagrody Nobla 2020 w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Sir Richard J. Roberts, laureat Nagrody Nobla z 1993 r. w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Bert Sakmann, laureat Nagrody Nobla z 1991 r. w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Randy W. Schekman, laureat Nagrody Nobla z 2013 r. w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Gregg L. Semenza, laureat Nagrody Nobla 2019 w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Vernon L. Smith, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z 2002 r.  
Wole Soyinka, laureat literackiej Nagrody Nobla w 1986 r.  
Gerardus 't Hooft, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 1999 r.  
Jack W. Szostak, laureat Nagrody Nobla 2009 w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Drew Weissman, laureat Nagrody Nobla 2023 w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Eric F. Wieschaus, laureat Nagrody Nobla w 1995 r. w dziedzinie fizjologii lub medycyny  
Jody Williams, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla z 1997 r.  
Oleksandra Matviichuk, dyrektor Centrum Wolności Obywatelskich, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla 2022  
International Memorial Association, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla w 2022 r.  
Roger B. Myerson, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2007 r.  
David Wineland, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 2012 r.

# NIE MA „ROSJI”

Państwo zgniło, zostały tylko KGB oraz przestępczość, nie da się znaleźć kompromisu

---

W rosyjskim gułagu dobito nieszczęsnego Aleksieja Nawalnego, który czuł się patriotą rosyjskim. Był błędnym rycerzem: „Rosja” nie istnieje. W tym błędzie tkwią też ci, którzy szukają racjonalnych wyjaśnień i próbują patrzeć na moskiewski reżim przez pragmatyczne okulary. Nie rozumieją, na co patrzą. To jest feudalna piramida organizacji przestępczych, która jedynie pozoruje państwo.

---

Nie ma „Rosji”. Był ongiś carat, monarchia absolutna bez ukształtowanego świadomego narodu. Był potem związek sowiecki, z założenia internacjonalistyczny mimo prymatu rosyjskiego etnosu nad pozostałymi. Po upadku ZSRS była krótkotrwała wiosna demokratyczna, tak rozpaczliwie nieudana, że w oczach populacji genetycznie przywykłej do knuta od dziesiątek pokoleń, splamiła ideę wolności na bardzo długo.

Formalnie rozumiane państwo zgniło, uschło i się wykruszyło. Zostały tylko dwie sprawne organizacje: KGB, rządzące pseudopaństwem oraz przestępczość zorganizowana, kontrolująca biznes i ulicę. Znali się doskonale właśnie z łagrów, gdzie faktyczną władzę nad pozostałymi więźniami sprawowali bandyci, a strażnicy z KGB pełnili tylko ogólny nadzór.

Ta symbioza bardzo przypomina relację między SS a kapo w niemieckich obozach koncentracyjnych. Tyle tylko, że oni nie przejęli RFN po upadku Hitlera. A w „Rosji” tak właśnie się stało. Zrodził się potwór, który najpierw jak padlinożerca zżarł truchło po sowiec-

kim państwie, a potem wskrzesił jako zombie, na jego gnijące oblicze nakładając maskę w barwach dawnej „Rosji”.

Zachód, w tym Polska, nie rozumieją, że proces przemiany w wampira jest procesem pośmiertnym i nieodwracalnym. „Rosja” jest martwa, a na potwora, który nawiedził jej ciało, jest tylko jeden sposób: srebrna kula i osikowy kotek.

Rosyjskie samodzierżawie, które państwem jest tylko z nazwy, to organizacja przestępcza, która urosła do monumentalnych rozmiarów, opanowując największy kraj świata. To nie jest nawet kraj z mafią: to jest mafia, która posiada kraj. To jest tak, jakby Pablo Escobar został w końcu prezydentem Kolumbii. Co by zrobił? Napadłby na Wenezuelę albo Peru. Na pewno.

Przestępcy nie są racjonalni. Z bogactwami naturalnymi, jakie istnieją na terenie „Rosji”, można by zbudować szklane domy. Tymczasem jest bieda i dekadencja. Oligarchowie i reżimowi bonzowie opływają w dostatki, ale to marność przy właścicielach wielkich korporacji w normalnym świecie. Tyle że oni nie potrafią niczego stworzyć,

to tylko drapieżne pająki, których jedyne umiejętności są tkanie sieci i pożeranie ofiar.

Stąd tyle przemocy, bo taka jest natura organizacji przestępczych. Kto się na przestępczości zorganizowanej nie zna, ten przynajmniej oglądał filmy gangsterskie i wie: przestępcy gromadzą wielkie bogactwa, ale kończy się to zawsze tak samo. Wywołują wojny gangów o jakieś nieistotne sprawy, typu żołnierz jednego gangu krzywo spojrzal na dziewczynę bossa innego gangu.

Robi się strzelanina, trup się ściele, a biznes cierpi. Potem przychodzi ktoś jeszcze brutalniejszy i przejmuje teren. Tak rodziny neapolitańskie i sycylijskie na Brooklynie wybiły się wzajemnie, a potem przyszły wory w zakonie [profesjonalni przestępcy] z „Rosji” i sobie tych Włochów podporządkowały. Długofalowo – nie działają na swoją korzyść. Dlaczego? Bo taką mają naturę, zwyczajnie. „Rosja” się sama unicestwia.

Dlatego powinniśmy przestać słuchać tych wszystkich ekspertów od siedmiu boleści, geopolityków z Interne- tu i innych clickbaitowych anality-



ków, którzy nam mędrkują, że „Rosja” to normalny kraj, że Putinowi się nie opłaca napaść na Europę, w tym Polskę, albo że się da wypracować jakiś kompromis.

Nie, nie da się znaleźć kompromisu. Są tacy przestępcy, których resocjalizacja jest definitywnie niemożliwa. To jest przypadek nie tylko Putina, lecz całej kilkumilionowej kliki, która opanowała „Rosję”. Złego psa, który wielokrotnie gryzł dzieci, nie da się ugłaskać, jak próbował to robić Zachód. Trzeba mu maksymalnie skrócić łańcuch, a jeśli to nie wystarczy – a moim zdaniem nie – uśpić.

To jest ta sytuacja, w której w polityce liczy się tylko siła, a cała reszta to zasłona dymna, na którą nie należy się nawet oglądać. Przerysowując nieco, politykę Zachodu wobec „Rosji” powinni kształtować już nie dyplomaci, rozpatrujący „Rosję” w zdezaktualizowanych schematach, ale policjanci, doświadczeni w zwalczaniu międzynarodowej przestępczości zorganizowanej i rozumiejący, czym jest. CBS zamiast MSZ, FBI zamiast Departamentu Stanu.

Ale też trzeba się uczyć od przeciwnika, a także od przyjaciół. Nie ma niczego złego w byciu bezwzględnym wobec zła. Ukraina wysłała snajperów swoich sił specjalnych do Sudanu, by polować na wagnerowców. Należy porzucić złudzenia i grać naprawdę ostro.

Rozumiem Nawalnego, który chciał wyleczyć swój kraj z raka korupcji. Dlatego go zabili. Ale nie mają racji ci, którzy z zewnątrz chcą pomagać w uzdrawianiu „Rosji”, wspierając tzw. społeczeństwo obywatelskie, działaczy antykorupcyjnych itd. To się nie uda. W ten sposób można najwyżej zmodernizować i zoptymalizować „Rosję”, ale na pewno nie wyrwać jej imperialistyczne zęby. Efekt byłby odwrotny: wróg generowałby więcej zasobów, by nam zagrażać. Nieporozumienie!

Korupcja osłabia „Rosję”. „Rosję” należy osłabiać, więc korupcji rosyjskiej nie należy osłabiać, a promować. Im więcej zgnilizny w „Rosji”, tym lepiej. Trzeba wspierać organizacyjnie i finansowo wszelkie patologie. Na miejscu Zachodu stworzyłbym bezpieczny fundusz, na przykład w Szwajcarii, w którym każdy złodziej rosyjski

okradający swoje państwo mógłby leganie trzymać swoje pieniądze.

Połowa, czyli bardzo dużo i dosyć, żeby żyć w dostatku w Monako albo Dubaju, pozostałaby do dyspozycji właściciela. W zamian za legalizację reszta tych trylionów szłaby na dobrocenie Ukrainy. Można by też się umówić z kartelami narkotykowymi z Meksyku i za część tych pieniędzy wykupić od nich całą produkcję i zalać nią „Rosję”, przy okazji redukując podaż prochów do nas. Niech ćpają rosyjscy żołnierze, a nie młodzież w wolnych krajach.

Nawet jeśli trochę przesadzam (no na pewno), naprawdę nie żartuję. Tak uważam. Konieczna jest całkowita zmiana paradygmatu, do dyskusji jest stopień wykonania. Niech zrobiona zostanie jedna dziesiąta tego, o czym piszę, a będzie w sam raz. Św. Michał Archanioł dzierży miecz. To nie jest ozdoba.

**Marcin Ludwik Rey**

Analityk gospodarczy Business Intelligence, twórca profilu na Facebooku Rosyjska V kolumna w Polsce

# ŁADUNEK 200

## Szkice z wojny

„Drugi rok już jestem na wojennej ścieżce, choć nikt mi nie wypowiedział wojny ani ja jej nie wypowiedziałem. Coraz częstsze są pytania o sens oraz cel pomocy – zrywam je uśmiechem, czasem zachowuję się jak kamień, czasem się gotuję. Nie chce mi się mówić po raz setny tego, co jest dla mnie oczywiste” – pisze Krzysztof Hoffmann, wolontariusz, który jeździł z transportami na Ukrainę kilkadziesiąt razy.

Większy tekst zazwyczaj ma początek, rozwinięcie, a następnie zakończenie, które zwykle jest – sensownym albo niekoniecznie – ergo i podsumowaniem. U mnie zaczyna się od końca, choć to nie jest tak naprawdę suma zdarzeń – to myślotok, który nie pozwala mi właściwie tego poukładać, to obrazy z tych tygodni i miesięcy, które zaczynają się nakładać.

Trudno wziąć do kupy kilka setek dni, tygodni i miesięcy i napisać pod tym „otóż było tak i tak – a tak nie było”. Zacznę więc od ergo, chociaż w planie miałem tylko raport z dwóch miesięcy oraz kropkę do wydarzeń minionego roku i podziękowania.

Na to jednak jeszcze przyjdzie pora.

Mamy luty. Drugi rok już jestem na wojennej ścieżce, choć nikt mi nie wypowiedział wojny ani ja jej nie wypowiedziałem. Coraz częstsze są pytania o sens oraz cel pomocy – zrywam je uśmiechem, czasem zachowuję się jak kamień, czasem się gotuję. Nie chce mi się mówić po raz setny tego, co jest dla mnie oczywiste. Przekonani i tak wiedzą swoje, a nieprzekonanych nie przekonam – oni bowiem

wiedzą lepiej i to na nich czeka to królestwo w niebie i tak dalej.

Pianę toczę tylko wtedy, kiedy słyższę, że to nie jest nasza wojna. Otóż JEST i nawet gdy zamkniemy oczy i zamkniemy głowy i w ogóle się zamkniemy, ona nie przesunie się za Ural, do Tybetu ani do Krainy Nigdy. Wręcz przeciwnie – jest już coraz bliżej. Warto to widzieć, by pewnego dnia nie zostać z palcem w tyłku.

Tak, jak napisałem wcześniej. Zamiast wstępu – ergo.

To jest przede wszystkim droga. To dziesiątki, setki i tysiące kilometrów, chyba nawet nie wiem, jak policzyć wszystkie. Humań, Chersoń, Charków, Kalinówka i Żytomierz. Kijów i Czernihów, Dniepr i Zaporże, Bar i Kropywnycki albo – jak kto woli – gród Kirowa, Kirowograd. Duże miasta i maleńkie, podłe wioski, których nazwy już przestałem rejestrować – chyba mam za małą głowę albo dysk jest prawie pełny.

A w miasteczkach, miastach, wioskach i koloniach położonych prawie na Księżycu, Sasza, Masza, Kostek i Witalik, Tania i Uljana, czasem Władek

i Marysia, potem Tania, druga Tania i Swietłana, i Marianna. I kolejni. Plus ich mama, tata, wujek, dziadek, partner... Sorry, nie ma brata, taty, męża czy partnera – zwykle jest w okopie, czasem się odezwie, że wciąż jeszcze żyje, gorzej, gdy przez dwa czy trzy tygodnie nie da znaku życia, wtedy myśli zaczynają być naprawdę czarne, dzień i noc smakują ziemią.

Życie jest tymczasem tutaj, w tej parszywej wiosce – czasem ryknie krowa, czasem motor, czasem spadnie jakaś bomba; potem zwykle nic nie ryczy. Tania i Natalia nie wojują, ale to nie znaczy, że nie oberwały – jedna nie ma nogi, druga nie ma ręki, a ta z domu, tam pod lasem, Swieta, nic już nie ma, bo połowę jej urwali ruscy rakietaми, druga zaś połowa zgniła i odpadła. Życie. Swieta bowiem nadal żyje – jak warzywo, trzeba ją przewijać i dokarmiać kaszką dla niemowląt – wali po niej strasznie wielką kupę – ale żyje, może to i jest pociecha. Ot, i tak – ktoś wrzucił ramionami. W drugim roku wojny nic nie robi na nas już wrażenia.

Serio? Nic nie robi?

Otóż robi. Gdy wycinasz nocą kilo-



metry czarną drogą, kiedy jesteś sam na sam z asfaltem albo nie asfaltem i myślami, które tak jak asfalt ciągną się do horyzontu, wszystko wokół jest po prostu czarne i tak myślisz sobie, że już takie pozostanie. A tymczasem mapa w telefonie nagle robi się czerwona – czy to wstyd, telefon się zawstydził, pokazując coś, co nie powinno być pokazywane? Otóż nie, to tylko alarm i aż alarm.

Wyłączyłem sygnał, wyłączyłem ten debilny buczonek, bo podnosił mnie na równe nogi parę razy na godzinę. Wyłączyłem dźwięk, lecz został obraz. W rzeczy samej jest to miara wstydu, lecz to nie telefon się powinien wstydzić. Kiedy robi się czerwony, właśnie leci do nas bomba, tfu – rakietka. A więc leci i gdzieś spadnie lub nie spadnie. Jeśli nie – to znaczy, że być może Giena, do którego wiozłem zupe, kalesony i apteczkę, nie spał, wycelował i przypieprzył tak, jak Bóg przykazał, na pohybel kacapowi oraz Sława Ukrainie. Może zresztą to nie Giena, a Konstanty albo Wasyl – ale czy to ma znaczenie? Ważne żeby trafił.

Jeśli zaś nie trafi, w którejś wio-

sce znów przestanie ryczeć krowa lub przejeżdżający motor, a mnie znów na listę hańby wskoczy jakaś Tania, Mania albo Wania bez kończyny albo kończyn: ecce homo! – dzisiaj zaś warzywo i tak pozostanie już na zawsze. Karmić jednak i doglądać trzeba. Będzie to znaczyło tyle, że potrzeba jeszcze więcej żarcia, jeszcze więcej pieluch, może wózek, może łóżko, może zaś wyłącznie trochę desek, żeby zrobić ładną trumnę. No bo kto by chciał się wylegiwać w brzydkiej?

Albo taka sytuacja, kiedy wjedziesz nagle między ciężarówkę, droga zaś za żadne skarby nie chce cię wypuścić. A to ruch na pasie w drugą stronę duży, a to górka, a to, kurwa, ciasno, a to nie ma jak wydostać się z pułapki, która turla się przed tobą i za tobą. I tak jedziesz sobie, nieraz bardzo długo, sztywny jak manekin – bo pół biedy, jeśli wjedziesz między tira z żarciem a kamaza z drewnem. Gorzej jeśli nagle znajdziesz się w transporcie 200, w samym jego środku.

Wiecie co to 200? To najpowszechniejszy teraz w Ukrainie transport i ładunek – w gruzie 200 jadą

sobie zwłoki. Trupy. Jadą chłopcy z frontu, jadą do swych miast i wiosek, do mamusi, do tatusia, do Tatiany i do Stefy. Albo do kolegów. Czasem jadą w worku, czasem w pięciu workach, czasem i w dwudziestu – mówię tu, rzecz jasna, o solówkach, czyli pojedynczych ciałach. W jednym worku jedna noga, w drugim druga, reszta w trzecim albo i w dwudziestu. Nie ma w tym złej woli, nie ma też bardaku – to po prostu rzeczywistość po eksplozji. A tych zdarza się niemało.

Fakty: strzelać jest czym od niedzieli aż do końca wtorku. Potem można tylko nakryć głowę czymś wystarczająco twardym i pokornie czekać – spadnie u nas czy gdzieś dalej. A gdy leci kindżał czy S-300, można iść na wódkę – szkoda na to amunicji. Widać go dopiero, gdy przyziemia. Dziesięć sekund później jest już bardzo głośno i naprawdę bardzo nieciekawie. Potem zwykle się zaczyna dzień i pakowanie „gruzu 200”.

No więc jedziesz za tą brudną ciężarówką, z tyłu masz kolejną. Potem jeszcze jedną i czort wie, co z przodu. Jeszcze w czerwcu na dwusetkach



widywałem głównie busy i tragiczne osobówki (to jest temat na osobny tekst, lecz nie dla wszystkich), teraz częściej widać tiry – chłodnie. Dziesięć kilometrów i trzydzieści, i pięćdziesiąt – i tak wleczesz się, a z tobą te odwieczne „dokąd zmierzam” i „kim jestem”. W takim towarzystwie to tematy oczywiste. No i przecież nie wyprzedzisz karawanu, nikt o zdrowych zmysłach tak nie robi.

Zjazd na parking, odpoczynek. Kawa. Ona często jest za darmo – nawet na tych dużych, ładnie oświetlonych stacjach. Ktoś zobaczy napis, ktoś przeczyta, że humanitarka, ktoś skojarzy, że ze wschodu jedzie auto wprost na zachód (lub odwrotnie, a to jeszcze bardziej działa na emocje). Ktoś obejmie, ktoś popsioczy albo westchnie, czasem ktoś zapłacze. Tutaj nie istnieje pułap polityczny ani geostrategiczny, nie ma tu wojenek o ziemniaka albo worek prosa i podpierdów dla clickbaitów w uczesanych i wyželowanych mediach. To prawdziwe życie, które często jest zmęczone, czasem zrujnowane, zawsze zrozpaczone. Kawa również często jest za darmo, czasem nawet barszcz, pierogi i coś więcej.

A więc droga. Twarze. Krzyże, bo tu coraz częściej twarz zamienia się w cmentarny krzyż i flagę; pod tą flagą siedzi nieraz nastoletnie dziewczę i

nic nie rozumie. No bo jak zrozumieć, że gdzieś w dole, pod tym metrem piachu, leży coś, co było Witalikiem. Lub Antonem, teraz zaś, w nierównych porcjach zmienia się w odwieczną (oraz wieczną) galarete. Nie, to nie jest do pojęcia, a więc dziewczę leje łzy i nie rozumie.

Znow telefon się zawstydził i znow leci kindżał. Leci wprost na zachód, a więc nie ma mowy o ostrzeliwaniu wojska na pozycjach, sztuce walki czy taktyce militarnej – to po prostu jest wojenna zbrodnia. Taka, jaką popełniali hitlerowcy czy siepacze od Pol Pota. Taka, jaką uprawiali Ruscy za Stalina i następców Mistrza. Taka sama jak rzeź Tutsi albo Hutu. A czasami jeszcze gorsza.

Lwów, Mariupol, Kalinówka, Dniepr, Czernihów, Chersoń... Sklep spożywczy. Blok. Przedszkole. Szkoła. Stacja benzynowa.

Zaporoże. Charków. I kolejny sklep, osiedle, blok, galeria. Teatr. Lokal z pizzą. Stara kamienica. Cerkiew. Kościół.

Nastolatka pod drewnianym, byle jakim krzyżem, nadal płacze. Prędko nie przestanie.

Temat nie jest wyczerpany, ale ja na razie jestem – więc na dzisiaj tyle. A tych opowieści jest o wiele więcej. To historia o przetrwaniu pod ostrzałem w błocie i dziesięciu stopniach

mrozu. To historia o tym, czy należy mieć apteczkę zgodną ze standardem NATO, czy wystarczy nawet niekompletna, ale jakaś – robię te apteczki i wydaje mi się, że ta „jakaś”, nawet niekompletna, jest o niebo lepsza od tej, której nie ma, czyli żadnej.

Znawcy sztuki oraz właściciele sklepów z demobilem twierdzą, że w apteczce muszą być co najmniej cztery stazy – człowiek bowiem tyle ma końcówek, i to właśnie opisuje osławiony standard NATO. Może tak – lecz prawdopodobieństwo, że ci urwie naraz wszystkie cztery, jest o wiele mniejsze niż to, że ci urwie jedną. A jeżeli nawet stracisz cztery, to czym zapniesz owe cztery stazy – chyba nie zębami albo siłą woli? A więc pcham te worki z medycyną, nawet jeśli urągają tym natowskim bredniom, pojechało ich w ubiegłym roku łącznie blisko dwa tysiące. Jeśli zaś uratowały życie choć jednego chłopca czy dziewczyny – znaczy, że po prostu warto oraz trzeba było wszystkie je szykować. I że będę je szykował nadal.

To historia o osiedlu, w które trafił piorun – lecz nie piorun, a rakieta. W bloku było sobie klatek trzy, a potem bum – i jest już tylko jedna. Gdy tam dotarliśmy, ci, co mieli szczęście przeżyć, śmiali się nerwowo, zachowując jak wariaci. A za blokiem wciąż liczono rozdrobnione zwłoki. Było to pół



roku temu, lecz wciąż tam jeździmy, a Natalia nadal jest w bandażach po tym, jak ją przygniół strop, a w plecy wbiły się rozgrzane, metalowe pręty wystające z żelbetonu. Od tej pory takich bloków i śmiejących się nerwowo ludzi (oraz zwłok liczonych gdzieś w dyskretnym miejscu i kompletowanych w desperacji) widzieliśmy więcej. Więcej niż chcieliśmy kiedykolwiek widzieć.

To historia o chłopakach i dziewczynach, którzy nic nie mają – nawet zwykłych ciepłych gaci, zupy czy podpasek – a stanęli z bronią w ręku już dwa lata temu... i tak nadal stoją. Więc to też historia o podpaskach, ciepłych gaciach, zupach i konserwach i milionie innych rzeczy. O łopatach, deskach, piłach spalinowych, agregatach, powerbankach, wózkach inwalidzkich, pompach do resuscytacji, plastrach i bandażach. Rurkach do pospiesznej intubacji, szynach do złamanych kończyn, a niekiedy nawet sztucznych nogach – prawie doskonałych, pozbawionych tylko leja: gdy się go dorobi, da się pokuśtykać na tych nogach w świat i w dalsze życie.

Nogi są asekuralne i uniwersalne, można je zainstalować na mężczyznach i kobietach. Mówię wam – wrażenie robią te prawdziwe nieprawdziwe nogi, trzeba tylko dużo siły i zaparcia, by przekonać zdekompleto-

waną panią albo pana, by to przypiął i wyruszył w dalszą drogę. Czasem da się to załatwić pogadanką i argumentami, czasem jednak jest potrzebny kopniak w tyłek.

To historia wreszcie o wściekłości, irytacji, żalu i frustracji – ona jednak nie rozkłada, ale daje motywację. Bo powodów jest w cholere, ale jeden nie pozwala przejść spokojnie nad tematem. Coraz częściej słyszę bowiem, że „zmęczony jestem” lub „zmęczona jestem” wojną, całym tym szaleństwem, ciągłym szumem informacji i doniesieniami w mediach, ciągle tylko Ukraina, Ukraina, Ukraina... I ogarnia mnie ten pusty i niedobry śmiech w tych chwilach – TY zmęczony lub zmęczona jesteś wojną? TY – obywatelu X czy dziennikarzu albo polityku? TY – krzykaczem czy duchownym albo „społecznikiem”?

Obiecałem sobie dzisiaj rano, że nie będzie nazwisk i nie będzie nazwisk, choć mnie strasznie korci. Lecz nie będzie, sami się domyślcie, sami sobie znajdźcie tych zmęczonych i zde gustowanych. Bo to nie jest żadne wyjście uznać, że się jest zmęczonym i popatrzeć w inną stronę. Było o tym na początku, będzie i na końcu – to, że się wypniemy na tę wojnę, nie oznacza, że jej będzie mniej lub w ogóle walnie focha i gdzieś sobie pójdzie w diabły. Otóż nie: ta wojna jest niestety

coraz bliżej. Ten, kto tego nie dostrzeże, pozostanie w pewnej chwili z palcem w samym środku tyłka. Amen.

A co do zmęczenia – to nie wy, lecz MY możemy być zmęczeni. Tysiącami kilometrów za plecami, śmiercią i cierpieniem, ciągłym zagrożeniem, wiedzą, którą posiadliśmy, której zaś posiadać żadne z nas nie chciało. Obrazami, które mamy przed oczami – te obrazy raczej nie odpłyną, lecz zostaną z nami już na zawsze. Tak – zmęczeni, wykończeni, czasem sfrustrowani mogą być na przykład Paweł, drugi Paweł, Cichy, Renia, Antek czy Małgosia, Ewa i Agnieszka, Sergiusz, Marta, Łukasz albo nawet niżej podpisany.

I jesteśmy. Ale to nie zmienia faktu, że nie przestaniemy robić tego, co robimy.

Jako ilustrację daję zdjęcia wykonane przez Briana na początku stycznia podczas jednej z naszych misji. Tego stycznia, a nie „kiedyś tam” czy „dawno temu”. Tak wygląda świat prawdziwy i nieudawany. I dlatego właśnie tam jesteśmy. I będziemy. I nie wolno się nim zmęczyć.

**Krzysztof Hoffmann**  
Wolontariusz, publicysta



Francis Fukuyama:

# W Rosji powstała faszystowska dyktatura, podobna do nazistowskich Niemiec

W Rosji powstała faszystowska dyktatura, która prowadzi odwetową politykę zagraniczną – powiedział amerykański filozof Francis Fukuyama w wywiadzie dla rozgłośni Radio Wolna Europa/Radio Swoboda 18 października.

„Rosja przekształciła się w państwo faszystowskie. Jest to reżim skrajnie nacjonalistyczny, który scentralizował całą władzę i odciął wszystkie alternatywne ośrodki władzy. [...] To faszystowska dyktatura prowadząca odwetową politykę zagraniczną. To kraj, który jest obecnie najbliższej nazistowskich Niemiec od czasu ich klęski” – podkreślił amerykański politolog, filozof polityczny i ekonomista.

Według Fukuyamy w Federacji Rosyjskiej nastąpiła „centralizacja wszelkiej władzy gospodarczej na

Kremlu, która odcina wszelkie alternatywne organizacje polityczne, wszelkie alternatywne źródła informacji”.

„Niestety, wygląda na to, że obecnie wśród rosyjskiego społeczeństwa panuje duży nacjonalizm. To nie tylko reżim, to nie tylko Putin. Jedną z rzeczy, która naprawdę mnie niepokoi, jest to, że nawet Rosjanie na wygnaniu, mieszkający w Berlinie, Madrycie czy innych miastach europejskich i nie podlegający już bezpośrednio rosyjskiej propagandzie, nadal popierają stanowisko Putina w sprawie wojny i

wspierają Rosję w jej atakach na Ukrainę” – powiedział.

Filozof zauważył, że „coś się dzieje w rosyjskiej psychice, która przez lata była dewastowana”. Stąd bierze się „bardzo duża popularność Putina wśród Rosjan”.

Przypomnijmy, w lipcu ubiegłego roku Francis Fukuyama stwierdził, że Rosja przypomina mu nazistowskie Niemcy, a jedyną ideologią Federacji Rosyjskiej jest skrajny nacjonalizm.

Redakcja



Josep Borrell:

# Rosja stanowi największe egzystencjalne zagrożenie dla Europy



Rosja, która pod rządami Putina powróciła do imperialnego postrzegania świata, jest największym egzystencjalnym zagrożeniem dla krajów europejskich. Europejczycy powinni być świadomi, że wojska rosyjskie mogą wkrótce znaleźć się na granicach Polski – stwierdził cytowany przez Ukrinform wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borrell podczas przemówienia na Uniwersytecie Oksfordzkim.

„Przede wszystkim trzeba dokonać jasnej oceny zagrożenia ze strony Rosji. To właśnie Rosja jest uważana za największe egzystencjalne zagrożenie dla Europy. [...] Rosja stanowi dla nas zagrożenie egzystencjalne i trzeba mieć szeroko otwarte oczy, aby ocenić to ryzyko” – podkreślił szef unijnej dyplomacji.

Według Borrella Federacja Rosyjska pod przywództwem Putina powróciła do imperialistycznego pojmowania świata. Jego zdaniem gospodarz Kremla zrehabilitował imperialną Rosję z czasów carskich i imperium sowieckiego i marzy o jej dawnej wielkości i wpływach.

Wymienił etapy agresji putinowskiej Rosji.

„To była Gruzja w 2008 roku. To był Krym w 2014 roku. Nie widzieliśmy lub nie chcieliśmy widzieć ewolucji Rosji pod rządami Putina. Mimo że sam Putin ostrzegał nas na Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium w 2007 roku. Warto ponownie przeczytać to, co Putin powiedział w 2007 roku podczas monachijskiej konferencji bezpieczeństwa, czego – obawiam się – nikt nie chciał usłyszeć ani zrozumieć” – zaznaczył dyplomata.

Szef unijnej dyplomacji zauważył, że system międzynarodowy, który rozwinął się po zimnej wojnie, już nie istnieje. Stany Zjednoczone utraciły status hegemonu, a wielostronny porządek świata, który wyłonił się po 1945 roku, traci swoje fundamenty.

„Dziś Putin stanowi egzystencjalne zagrożenie dla nas wszystkich. Jeśli odniesie sukces na Ukrainie, nie zatrzyma się. Perspektywa zainstalowania w Kijowie marionetkowego rządu, tak jak stało się to na Białorusi, z wojskami rosyjskimi na granicach Polski i Rosją kontrolującą 44 proc. światowego rynku zbóż jest czymś, czego Europejczycy powinni być świadomi” – ostrzegł Borrell.

Redakcja



Szef MSZ RP:

# W przypadku zwycięstwa „Putin zrobi to, co Hitler w Czechosłowacji” – zmobilizuje Ukraińców do wojny z Zachodem

Wynik tej wojny będzie miał wpływ na losy całego świata. Byłoby strasznym historycznym błędem pozwolić Putinowi wygrać. Byłoby to niebezpieczne dla nas wszystkich – powiedział szef Komitetu Wojskowego NATO, admirał Rob Bauer podczas XVI Kijowskiego Forum Bezpieczeństwa.

Minister spraw zagranicznych Polski ostrzega, że jeśli Putin wygra wojnę, postąpi z Ukrainą tak jak Hitler z Czechosłowacją, czyli „wykorzysta potencjał przemysłowy i ludzki Ukrainy do dalszej wojny”.

„Połowa niemieckich czołgów, które najechały Polskę w 1939 roku, była w rzeczywistości czeska. Zatem jeśli Putin podbije Ukrainę, będzie potęż-

niejszy. A wtedy wyzwanie będzie dla nas większe” – podkreślił Radosław Sikorski.

W kontekście wsparcia dla Ukrainy szef polskiej dyplomacji wyraził nadzieję, że niemiecki rząd zwiększy pomoc, w tym dostarczy pociski manewrujące Taurus, jako odpowiedź na eskalację działań ze strony Rosji.

„Stany Zjednoczone przekazały

Ukrainie rakiety dalekiego zasięgu – słynne rakiety ATACMS o zasięgu 300 km. Mam nadzieję, że niemiecki kanclerz zrozumie, że chodzi o reakcję na drastyczną eskalację ze strony Rosji. Rosjanie zniszczyli 70 proc. potencjału wytwarzania energii elektrycznej. To jest właściwie zbrodnia wojenna” – powiedział Sikorski.

Redakcja





# Putin rehabilituje nazizm!

Rosyjski aktywista składa pozew przeciwko dyktatorowi

Rosyjski działacz polityczny Siergiej Antonow złożył wniosek do Komitetu Śledczego Federacji Rosyjskiej o wszczęcie postępowania karnego wobec dyktatora Władimira Putina na podstawie artykułu o rehabilitacji nazizmu, podaje Radio Wolna Europa/Radio Swoboda.

Według Siergieja Antonowa w wywiadzie udzielonym byłemu dziennikarzowi amerykańskiej telewizji Fox News, komentatorowi politycznemu Tuckerowi Carlsonowi Putin usprawiedliwiał Hitlera, mówiąc, że to Polska, nie zgadzając się oddać nazistowskim Niemcom części swojego terytorium, zmusiła go do rozpoczęcia II wojny światowej.

We wniosku do Komitetu Śledczego FR Antonow przytacza fragment wywiadu Carlsona z Putinem:

„Polacy zagrali zbyt ostro i zmusili Hitlera do rozpoczęcia z nimi II wojny światowej. Dlaczego wojna rozpoczęła się 1 września 1939 roku właśnie od

Polski? Bo ta nie chciała współpracować. Hitlerowi nie pozostało nic innego, jak rozpocząć wojnę z Polską” – powiedział rosyjski dyktator.

Antonow podkreśla, że wypowiedzi te zostały rozpowszechnione w mediach i na portalach społecznościowych. Wskazuje, że widzi w tym znamiona przestępstwa popełnionego przez osobę „wykorzystującą swoje oficjalne stanowisko i środki masowego przekazu” i domaga się wszczęcia śledztwa.

Siergiej Antonow jest szefem Komitetu 2024, stowarzyszenia, którego celem jest „delegalizacja reżimu Putina”. Wcześniej Komitet 2024 zaapelował

do Centralnej Komisji Wyborczej o odmowę rejestracji Putina w zbliżających się wyborach prezydenckich, wskazując na liczne nieprawidłowości przy zbieraniu podpisów.

Antonow jest technologiem politycznym i członkiem ruchu Wolna Udmurcja. W 2022 roku ubiegał się o stanowisko przywódcy Republiki Udmurckiej z Partii Odrodzenia Rosji, ale wycofał swoją kandydaturę, powołując się na naruszenia podczas kampanii wyborczej. Następnie opuścił Rosję w obawie przed prześladowaniami.

Redakcja

# Oficjalnie: Rosja prowadzi wojnę hybrydową przeciwko USA i Zachodowi

Wywiad ujawnił tajny dokument rosyjskiego MSZ

Zagrożenia, o których nasza redakcja (na podstawie analizy otwartych źródeł rosyjskich) alarmuje od dziesięciu lat, znalazły wreszcie potwierdzenie w oficjalnych pismach rządowych Federacji Rosyjskiej. Tajny dokument rosyjskiego MSZ z 11 kwietnia 2023 roku, który po raz pierwszy formalnie potwierdza, że Rosja prowadzi wojnę hybrydową z USA i ich sojusznikami, zachodnie służby wywiadowcze przekazały „The Washington Post” do publikacji.

Jak wynika z tajnego dokumentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Rosja opracowuje plany osłabienia swoich zachodnich przeciwników, w tym Stanów Zjednoczonych, i wykorzystania wojny na Ukrainie do ukształtowania globalnego porządku wolnego od tego, co postrzega jako „amerykańską dominację”. Dąży do ścisłego sojuszu z Chinami, Iranem i Koreą Północną, by zmienić istniejący układ sił i ostatecznie zniszczyć obecny porządek światowy.

W tajnym załączniku do oficjalnej i publicznej „Koncepcji polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej” resort wzywa do „ofensywnej kampanii informacyjnej” i innych działań obejmujących „sferę wojskowo-polityczną, gospodarczą i handlową oraz informacyjno-psychologiczną” przeciwko „koalicji nieprzyjaznych krajów” kierowanej przez USA.

„Musimy nadal dostosowywać nasze podejście do relacji z nieprzyjaznymi państwami [...] Ważne jest stworzenie mechanizmu wyszukiwania wrażliwych punktów ich polityki

zagranicznej i wewnętrznej, aby wypracować praktyczne kroki osłabiające przeciwników Rosji” – czytamy w dokumencie z 2023 roku, który dziennikarzom „The Washington Post” przekazała jedna z europejskich agencji wywiadowczych.

Dokument stanowi pierwsze oficjalne potwierdzenie, że Rosja prowadzi wojnę hybrydową przeciwko Zachodowi.

Wynik wojny na Ukrainie „w dużym stopniu zdeterminuje zarys przyszłego porządku światowego” – czytamy w dokumencie. Wskazuje to dobitnie, że Moskwa jest przekonana, iż powodzenie jej inwazji jest ściśle powiązane ze zdolnością jej i innych autorytarnych reżimów do wywierania wpływu na skalę globalną.

Przypomnijmy, wcześniej „The Washington Post” zapoznał się z ponad setką dokumentów z okresu od maja 2022 roku do sierpnia 2023 roku, które zdemaskowały działania propagandowe Rosji mające na celu podważenie wsparcia USA dla Ukrainy. Powiązani

z Kremlu stratedzy polityczni i trolle stworzyli tysiące sfabrykowanych doniesień prasowych, postów w mediach społecznościowych i komentarzy, aby podsycić antyukraińskie nastroje w Stanach Zjednoczonych.

Ogólnie rzecz biorąc, Rosja stara się podważyć poparcie Zachodu dla Ukrainy i zakłócić politykę wewnętrzną USA i krajów europejskich poprzez kampanie wspierające istniejące w nich siły izolacjonistyczne i ekstremistyczne, zarówno lewicowe, jak i prawicowe.

Tak więc wszystkie bez wyjątku antysystemowe, skrajnie siły polityczne na Zachodzie, niezależnie od intencji, świadomie lub nieświadomie pełnią rolę rosyjskiej V kolumny, która w interesie Kremla, podważa bezpieczeństwo poszczególnych krajów zachodnich i stanowi śmiertelne zagrożenie dla ich istnienia oraz przetrwania całej cywilizacji euroatlantyckiej.

Redakcja



Historyczne orędzie prezydenta USA:

# Jeśli Putin nie zostanie zatrzymany na Ukrainie, zaatakuję Polskę

„Jeśli ktokolwiek uważa, że Putin zatrzyma się na Ukrainie, zapewniam, że nie zatrzyma się. [...] Jestem tu po to, by obudzić Kongres i zaalarmować Amerykanów, że to nie jest zwyczajny moment [...] Ukraina może powstrzymać Putina, jeśli staniemy po jej stronie i zapewnimy broń” – oświadczył prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden w corocznym orędziu o stanie państwa.

Joe Biden swoje przemówienie wygłoszone na Kapitolu 7 marca tego roku rozpoczął od porównania obecnego momentu w historii do stycznia 1941 roku, kiedy w Europie szalała rozpętana przez Hitlera wojna, a Franklin Roosevelt, ówczesny prezydent USA, przybył do Kongresu, by ostrzec naród przed bezprecedensowym zagrożeniem dla Ameryki.

„Hitler był w natarciu. W Europie szalała wojna. Celem prezydenta Roosevelta było obudzenie Kongresu i ostrzeżenie narodu amerykańskiego, że nie jest to zwykły moment. Wolność i demokracja były atakowane na całym świecie. Dziś wieczorem przychodzę do tej samej izby, aby przemówić do narodu. Teraz to my stoimy w obliczu bezprecedensowego momentu w historii Ameryki. Moim dzisiejszym celem jest zarówno obudzenie Kongresu, jak i ostrzeżenie Amerykanów, że to również nie jest zwykła chwila” – powiedział Joe Biden.

Jak zauważył prezydent USA,

Ukraina może powstrzymać Putina, jeśli Stany Zjednoczone staną po jej stronie i dostarczą jej broń niezbędną do obrony. „To wszystko, o co prosi Ukraina. Nie prosi o amerykańskich żołnierzy – podkreślił. – W wojnie na Ukrainie nie ma amerykańskich żołnierzy. I jestem zdeterminowany, by tak pozostało”.

„Moje przesłanie do prezydenta Putina jest proste. Nie odejdzimy. Nie ugniemy się. Ja się nie ugnę” – zapewnił Joe Biden.

Dodał, że „historia na to patrzy, historia obserwuje kolejny atak na wolność”.

Z kolei w orędziu wygłoszonym 20 października ubiegłego roku w sprawie Ukrainy i Izraela prezydent USA powiedział: „Historia nauczyła nas, że gdy terroryści nie płacą ceny za swój terror, gdy dyktatorzy nie płacą ceny za swoją agresję, powodują więcej chaosu, śmierci i zniszczenia. [...] Jeśli więc nie powstrzymamy apetytu Putina na władzę i kontrolę nad Ukra-

iną, nie ograniczy się tylko do Ukrainy. On – Putin już groził, że »przypomni« – cytuję, »przypomni« Polsce, że jej zachodnie ziemie są prezentem od Rosji. Jeden z jego głównych doradców, były prezydent Rosji [Dmitrij Miedwiediew], nazwał Estonię, Łotwę i Litwę »prowincjami bałtyckimi« Rosji. To wszystko są sojusznicy NATO. A jeśli Putin zaatakuje sojusznika NATO, będziemy bronić każdego cala terytorium NATO” – oświadczył w Gabinetcie Ovalnym Białego Domu.

„Atak na Izrael jest echem prawie 20-miesięcznej wojny, tragedii i brutalności wyrządzonej mieszkańcom Ukrainy – ludziom, którzy straszliwie wycierpieli, odkąd Putin rozpoczął swoją totalną inwazję. Nie zapomnieliśmy o masowych grobach, znalezionych ciałach noszących ślady tortur, gwałtach Rosjan użytych jako broń i tysiącach ukraińskich dzieci siłą zabranych do Rosji, skradzionych rodzinom” – powiedział Biden.



## KOMENTARZ REDAKTORA NACZELNEGO

Rosja stała się egzystencjalnym zagrożeniem dla Ukrainy i całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Wielokrotnie ostrzegałem, że Rosja opracowuje szczegółowy plan agresji na kraje Europy Środkowo-Wschodniej. W tym stwierdzeniu nie ma najmniejszej przesady. O istnieniu takiego planu świadczą liczne odtajnione dane ukraińskiej i zachodnich agencji wywiadu, a także liczne wypowiedzi rosyjskich strategów, polityków oraz wielokrotne publikacje kremlofskich propagandystów, którzy ostatnio zaczęli urządzać histerie w sprawie konieczności „denazyfikacji” Polski. I to nie jest przypadek. Rzeczywiście, w ultimatum, jakie rosyjskie MSZ w grudniu ubiegłego roku wystosowało wobec USA i NATO, pojawiło się żądanie rozbrojenia krajów Europy Środkowo-Wschodniej, czyli przywrócenia Moskiewie dawnej strefy wpływów na Starym Kontynencie.

Putin popełnia poważne zbrodnie przeciwko ludzkości, ponieważ czuje absolutną bezkarność. Psychopata z bunkra praktycznie otwarcie grozi Zachodowi, mówiąc, że jeśli będzie mu uniemożliwiać zorganizowanie ludobójstwa na Ukrainie, użyje broni jądrowej przeciwko państwom NATO.

Ukraina jest tylko pierwszym celem zbrodniarza wojennego. Kremlofski paranoik marzy o odbudowie Imperium Rosyjskiego i dawnej strefy wpływów w Europie, która obejmuje całą wschodnią flankę NATO, czyli kraje bałtyckie, Polskę, Czechy, Słowację, Węgry, Rumunię i Bułgarię.

Jeśli Zachód ulegnie Putinowi na Ukrainie, będzie on nadal wymachiwał jądrową maczugą, bezkarnie dopuszczając się agresji i ludobójstwa w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Dlatego stosowanie szantażu nuklearnego jest kategorycznie niedopuszczalne. Świat nie powinien tego tolerować!

Jeśli Zachód będzie ulegać zastraszaniu Putina, może to doprowadzić

do znacznie większych katastrof dla ludzkości, niż nawet ograniczone użycie broni jądrowej. Kremlofska bestia musi być ostrzeżona, że każda próba użycia broni masowego rażenia pociągnie za sobą natychmiastową, twardą, odpowiednią i lustrzaną reakcję.

Moskiewski zbrodniarz wojenny musi zdać sobie sprawę, że jego szantaż nie będzie miał najmniejszego wpływu na wolę suwerennych i wolnych narodów. Musi raz na zawsze porzucić takie instrumenty polityki zagranicznej. Musi również wyraźnie i jasno zrozumieć, że poniesie surową i nieuniknioną karę, jeśli nadal będzie popełniał ciężkie zbrodnie przeciwko ludzkości.

**Włodzimierz Iszczuk**

Redaktor naczelny portalu Jagiellonia.org i czasopisma „Głos Polonii”

Stany Zjednoczone:

# Moskwa może zaatakować Polskę pod pretekstem, że część jej terytoriów wchodziła w skład Imperium Rosyjskiego

Apetyty Kremla wykraczają daleko poza granice Ukrainy. Niepodległe państwa, w których składzie znajdują się terytoria, wcześniej będące częścią Imperium Rosyjskiego, mogą w każdej chwili zostać zaatakowane przez Moskwę pod pretekstem imperialnych roszczeń terytorialnych identycznych z tymi, jakie Kreml wysuwa w stosunku do Ukrainy – oświadczył podczas spotkania Forum Współpracy w zakresie Bezpieczeństwa OBWE Daniel Vartko, doradca ds. kontroli zbrojeń amerykańskiej misji przy OBWE.

Zagrożone są Polska, Finlandia, Ukraina, Białoruś, państwa bałtyckie, państwa Kaukazu i Azji Środkowej, a nawet Turcja i Stany Zjednoczone, których integralną częścią jest Alaska, wcześniej należąca do dynastii rosyjskich carów – wyliczał Daniel Vartko.

„Historia jest pełna przykładów ilustrujących, dlaczego dyktatorów nie można i nie należy uspokajać. Kiedy dyktatorów się uspokaja, zamiast stawiać czoła ich agresji, po prostu powodują więcej chaosu, śmierci i zniszczenia. Zagrożenia dla globalnego pokoju i bezpieczeństwa będą nadal rosły” – zauważył amerykański dyplomata.

„Nie straszę ani nie wymyślam tych gróźb. Agresja Rosji przeciwko Ukrainie jest podsycana właśnie tą

wymówką. Rosja już zaczęła wygłaszać zawołane i otwarte groźby użycia siły wobec wielu innych bliskich sąsiadów” – ostrzegł.

Rosja jasno formuluje, że obecność niepodległego państwa na terytorium, które Moskwa uważa za swoje „terytoria historyczne”, można uznać za powód rosyjskich działań zbrojnych, co stwarza zagrożenie dla wielu państw sąsiednich i nie tylko.

„W rzeczywistości chodzi o to, że samo istnienie niepodległych państw bałtyckich – niegdyś podbitych i włączonych najpierw do imperium carskiego, a następnie sowieckiego – jest stałym pretekstem do wznowienia działań wojennych”. Istnienie niepodległych państw w Azji Środkowej – Kazachstanu, Republiki Kirgiskiej,

Tadżykistanu, Turkmenistanu i Uzbekistanu – jest „stałym pretekstem do działań wojskowych”. Istnienie niepodległych państw Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu jest „stałym pretekstem do działań zbrojnych” – powiedział przedstawiciel amerykańskiej misji przy OBWE.

Dodał, że „istnienie Finlandii, Polski, Mołdawii, Białorusi, Ukrainy, a nawet Turcji i Stanów Zjednoczonych, z których wszystkie zawierają przynajmniej część terytorium kontrolowanego niegdyś przez imperium rosyjskie lub sowieckie, jest obecnie dla Moskwy również „stałym powodem do działań wojennych”.

Na potwierdzenie swoich słów amerykański dyplomata przytoczył szereg wypowiedzi rosyjskich przy-



## RUSSIAN EMPIRE 1914



wódców: w czerwcu 2022 roku Putin zasugerował, że miasto Narwa w Estonii należy do Rosji, a Rosja „musi wrócić i [je] chronić”. W sierpniu 2022 roku Dmitrij Miedwiediew opublikował w sieciach społecznościowych oświadczenie, w którym zakwestionował suwerenność Kazachstanu, nazywając go „sztucznym państwem”. A nieco ponad rok później, w sierpniu 2023 roku, zasugerował już, że Moskwa mogłaby zaanektować okupowane terytoria w Gruzji. W listopadzie 2023 roku zaś ogłosił, że Polska może utracić państwowość.

„W grudniu 2023 roku stały przedstawiciel Rosji przy organizacjach międzynarodowych w Wiedniu Michaił Uljanow powiedział o Finlandii: »Ponieważ są naszymi sąsiadami, jeśli... nastąpi jakakolwiek eskala-

cja, oni ucierpią jako pierwsi«. W tym roku Putin zasugerował, że polityka wewnętrzna Łotwy ma bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo Rosji” – ostrzegł Vartko.

Według niego po dwóch latach brutalnej wojny Rosji z Ukrainą „trudno być zszokowanym”, ale nie można zignorować oświadczenia byłego prezydenta Rosji i obecnego zastępcy sekretarza Rady Bezpieczeństwa Rosji Miedwiediewa z 17 stycznia. Miedwiediew powiedział w nim m.in., że „obecność niepodległego państwa na historycznych terytoriach rosyjskich [na Ukrainie] będzie teraz stałym pretekstem do wznowienia działań wojennych”.

Amerykański dyplomata podkreślił, że kategorycznie niedopuszczalne są jakiegokolwiek ustępstwa terytorialne na rzecz agresora.

„Historia nauczyła nas, że ustępstwa i uginanie się przed agresją w nadziei, że przyniesie to pokój, jest iluzją – w rzeczywistości jest to po prostu droga do większej agresji i większej wojny. Wybór, który Rosja postawiła przed nami wszystkimi i który teraz stawia przed nami wszystkimi, jest następujący: wojna teraz lub jeszcze większa wojna później. Musimy brać słowa rosyjskich przywódców za dobrą monetę, gdy powtarzają, że chcą przywrócić Rosji historyczne zdobycze” – zaznaczył doradca ds. kontroli zbrojeń misji USA przy OBWE.

Redakcja



Donald Tusk:

# Żyjemy w czasach przedwojennych

„Żyjemy w najbardziej krytycznym momencie od czasów zakończenia drugiej wojny światowej. Następne dwa lata zadecydują o wszystkim” – powiedział szef polskiego rządu w wywiadzie prasowym dla czołowych gazet europejskich. Rozmowa została opublikowana przez „Gazetę Wyborczą”, hiszpański dziennik „El Pais”, włoski „La Repubblica”, niemiecki „Die Welt”, belgijski „Le Soir” i szwajcarski „Tribune de Geneve” należące do sojuszu europejskich mediów LENA.

Żyjemy w czasach przedwojennych. Z dnia na dzień jest to coraz bardziej widoczne. Musimy mentalnie się oswoić z groźbą wybuchu kolejnej wojny i się do niej szykować – podkreślił Donald Tusk w wywiadzie dla dzienników zrzeszonych w LENA. Dodał, że głównym zadaniem państw europejskich powinna być ochrona Ukrainy przed rosyjską inwazją i utrzymanie jej jako niezależnego i integralnego państwa.

„Przyszłość Ukrainy spoczywa głównie w naszych rękach. Nie chodzi mi tu o samą Polskę ani nawet UE, ale o cały Zachód. To od nas zależy, czy Ukrainie uda się uniknąć pesymistycznych scenariuszy. Dziś jej sytuacja jest znacznie trudniejsza niż rok temu, ale też znacznie lepsza niż na początku wojny, kiedy żołnierze Putina stali na obrzeżach Kijowa” – przekonywał szef polskiego rządu.

Zwrócił przy tym uwagę, że o wojnie w Ukrainie być może trzeba będzie myśleć w długoterminowej perspektywie.

„Oznacza to dla krajów europejskich coraz więcej nowych obowiązków. W naszym interesie jest utrzyma-

nie Ukrainy w jak najlepszej kondycji. W Polsce wszyscy zdają sobie z tego sprawę i nie podlega to dyskusji» – mówił polski premier.

Tusk wezwał Europę do zbrojeń i podkreślił, że Europejczycy powinni respektować fundamentalną zasadę i wydawać na obronność minimum 2 proc. PKB.

„My wydajemy 4 proc. na obronność, ale wiem, że nasza sytuacja bezpieczeństwa jest trudniejsza niż Hiszpanii czy Włoch. Jednak 2 proc. PKB to po prostu mus. Nie rozumiem, jak można to kwestionować” – podkreślił.

Przypomnijmy, że premier RP swoje stanowisko w tej sprawie wyraził jeszcze 7 marca podczas kongresu Europejskiej Partii Ludowej w Bukareszcie (Rumunia).

„Europa chciała rozwijać się w czasach bez wojen, ale dzisiaj mierzymy się z prostym wyborem: albo podejmiemy walkę, by chronić nasze granice i nasze terytorium, nasze wartości, a w konsekwencji naszych obywateli i przyszłe pokolenia, albo alternatywą jest porażka” – powiedział.

„Czasy błęgiego spokoju się skoń-

czyły, era powojenna się zakończyła. Żyjemy w nowych czasach: w epoce przedwojennej” – zauważył Tusk. Zastrzegł jednak, że „dla niektórych naszych braci to nie jest już nawet era przedwojenna, ale okres pełnoskalowej wojny w jej najbardziej okrutnym wydaniu”. I przekonywał: „Nie ma dobrego powodu, by kapitulować przed złem”.

Potencjał Europy „w wymiarze gospodarczym, demograficznym i moralnym” jest większy od potencjału tych, którzy ją atakują, podkreślił szef polskiego rządu.

W swoim wystąpieniu na kongresie EPL zwrócił też uwagę, że walka z autorytaryzmem, korupcją i kłamstwami toczy się na wielu frontach, a najbardziej dramatycznym przykładem jest inwazja Rosji na Ukrainę. „Odpowiedzialność za przyszłość zachodniej cywilizacji, opartej na wolności i szacunku do każdej osoby, spoczywa na każdym z nas” – powiedział premier Tusk.

Redakcja

Szef unijnej dyplomacji:

# Wojna w Europie nie jest już fantazją



Rosja zagraża kontynentowi poza konfliktem na Ukrainie. Europa musi się przygotować na potencjalną pełnoskalową wojnę – ostrzegł wysoki przedstawiciel UE do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borrell podczas wystąpienia na forum ekonomicznym w Brukseli, donosi „Financial Times”.

„Wojna z pewnością czai się wokół nas. Konwencjonalna wojna o dużej intensywności w Europie nie jest już fantazją” – mówił szef unijnej dyplomacji do zagranicznych dyplomatów i urzędników w Brukseli.

Wojna się zbliża. Rosja już teraz zagraża Europie zarówno poprzez trwającą inwazję na Ukrainie, jak i ataki hybrydowe na państwa członkowskie UE, dlatego należy jak najszybciej przygotować się do odparcia ewentualnej agresji, podkreślił polityk.

„Potrzebujemy nowego międzyrządowego narzędzia finansowania, porównywalnego z tym, który stworzyliśmy podczas kryzysu finansowego [w strefie euro]” – apelował.

Konflikt na granicy UE ujawnił niedoinwestowany przemysł obronny i zdolności wojskowe bloku. Kraje europejskie, które po zakończeniu zimnej wojny przez dekady ograniczały wydatki na obronność, teraz zwiększyły inwestycje w zdolności produkcyjne przemysłu obronnego, starając się zintensyfikować dostawy broni na Ukrainę i wzmocnić własne siły zbrojne.

Borrell stwierdził jednak, że potrzebne są dalsze inwestycje, biorąc pod uwagę, iż sytuacja w zakresie bezpieczeństwa w Europie stanowi „kryzys egzystencjalny”.

Warto zauważyć, że Donald Trump, który prowadzi w sondażach z Joe Bidenem w wyścigu o fotel prezydenta Stanów Zjednoczonych, zagroził, iż nie będzie bronił sojuszników NATO w Europie, którzy nie wydają wystarczająco dużo na obronę.

„Amerykański parasol, na którym polegamy od czasów zimnej wojny, może nie być otwarty przez cały czas. Być może, w zależności od tego, kto rządzi w Waszyngtonie, nie będziemy mogli polegać na Ameryce w kwestii naszej ochrony – powiedział szef unijnej dyplomacji. – W ramach Sojuszu priorytety poszczególnych członków mogą się zmienić” – dodał.

Można w tym kontekście przywołać opinię prezydenta RP Andrzeja Dudy, który w marcowym wywiadzie dla telewizji CNBC powiedział, powołując się na raport niemieckich ekspertów, że Rosja może wkrótce odbudować swój potencjał militarny i zaatakować NATO już w 2026.

Z kolei szef polskiego rządu Donald Tusk podczas kongresu Europejskiej Partii Ludowej, który odbył się również w marcu w stolicy Rumunii Bukareszcie, oświadczył, że: „Czasy pokoju się skończyły, era powojenna się zakończyła. Żyjemy w nowych cza-

sach – w epoce przedwojennej. Dla niektórych naszych braci to nie jest już nawet era przedwojenna, ale okres pełnoskalowej wojny w jej najbardziej okrutnym wydaniu”.

Natomiast szef Komitetu Wojskowego NATO, admirał Rob Bauer stwierdził, że Sojusz musi się przekształcić, a Zachód musi przygotować się na erę, w której w każdej chwili może wydarzyć się wszystko, łącznie z wybuchem wojny.

O ryzyku rosyjskiej agresji na państwa NATO mówił także prezydent Francji Emmanuel Macron. Według niego europejscy przywódcy muszą być przygotowani na najgorszy scenariusz.

Przypomnijmy, według najnowszego raportu amerykańskiego Instytutu Studiów nad Wojną (ISW), Rosja intensywnie przygotowuje się do wojny konwencjonalnej na dużą skalę z NATO. Analizując szereg wskaźników finansowych, gospodarczych i wojskowych, ISW wskazuje na stopniowe zwiększanie zaangażowania Rosji w potencjalny konflikt z Sojuszem Północnoatlantyckim.

Redakcja

Instytut Studiów nad Wojną:

# Putin rozpoczął przygotowania do wojny z NATO

Rosyjski dyktator szykuje się do zakrojonej na dużą skalę wojny z Sojuszem Północnoatlantyckim, ostrzegają eksperci z amerykańskiego think tanku Instytut Studiów nad Wojną (ISW). Ma o tym świadczyć m.in. reforma strukturalna armii rosyjskiej.

ISW przywołuje dekret Władimira Putina z 26 lutego tego roku, w którym prezydent FR zatwierdził nowy podział wojskowo-administracyjny Federacji Rosyjskiej.

Zgodnie z tym dokumentem w miejsce Zachodniego Okręgu Wojskowego, powołanego na początku 2010 roku w ramach reformy ministra obrony Anatolija Sierdiukowa, odtwarzane są zlikwidowane wówczas dwa okręgi wojskowe: moskiewski (MWO) i leningradzki (LWO).

Jak zauważa ISW, Zachodni Okręg Wojskowy kontrolował całą zachodnią granicę Rosji, co zacieśniało „strategiczne ukierunkowanie” sił rosyjskich. Jego podział na dwa okręgi rozwiąże ten problem: Moskiewski Okręg Wojskowy będzie kontrolował granicę z Ukrainą i Polską, a Leningradzki Okręg Wojskowy – północno-wschodnią granicę NATO.

Według ISW pomoże to armii jednocześnie kontrolować walki na Ukrainie i zajmować strategiczne pozycje w stosunku do krajów Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Ponadto na mocy lutowego dekretu tymczasowo okupowane terytoria Ukrainy zostały włączone do Południowego Okręgu Wojskowego.

Flota Północna, w której skład wchodzi większość atomowych okrętów podwodnych, straciła oddzielny status i weszła w skład Leningradzkiego Okręgu Wojskowego.

Innowacje te zdaniem ekspertów amerykańskiego think tanku mają na celu „konsolidację kontroli nad rosyjskimi operacjami na Ukrainie w perspektywie krótko- i średnioterminowej”. Drugim celem jest „przygotowanie do potencjalnej wojny konwencjonalnej na dużą skalę przeciwko NATO w perspektywie długoterminowej” – czytamy w raporcie instytutu.

Eksperti instytutu przypominają, że decyzję o utworzeniu Leningradzkiego Okręgu Wojskowego Kreml tłumaczył przystąpieniem do NATO nowych państw członkowskich – Finlandii i Szwecji.

Tworzenie nowych okręgów wiąże się z zatwierdzeniem przez Putina zwiększenia liczebności armii. Zgodnie z dekretem kremlowskiego zbrodniarza z grudnia 2023 roku stan liczebny rosyjskich sił zbrojnych ma wzrosnąć do 2,209 mln, z czego 1,32 mln to bezpośredni personel wojskowy.

Redakcja



Generałowie NATO opisali scenariusz agresji:

# Rosyjskie czołgi wkroczą do Polski i Litwy

Gen. Ben Hodges, były dowódca sił zbrojnych USA w Europie, i grupa ekspertów wojskowych w komentarzu udzielonym „Daily Mail” przedstawili scenariusz rosyjskiej agresji na państwa NATO w ciągu 20 lat. Eksperci uważają, że realizacji tego scenariusza można by zapobiec, dostarczając Ukrainie niezbędnej broni i amunicji do pokonania wojsk państwa agresora i zniszczenia rosyjskiego imperia- lizmu, który stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa globalnego.

Rakiety dalekiego zasięgu uderzą w cele cywilne w całej Europie, kraje bałtyckie zostaną zaatakowane, czołgi sterowane przez sztuczną inteligencję (AI) będą rządzić polem bitwy – możliwe kroki Rosji do 2044 roku są bardzo zróżnicowane.

## PIERWSZA FAZA AGRESJI

Faza pierwsza obejmowałaby cyberataki, które spowodowałyby masowe zakłócenia m.in. logistyki i łańcuchów dostaw, oraz potężny atak raketowy mający na celu uszkodzenie satelitów oraz sparaliżowanie kluczowych instalacji wojskowych i systemów infrastrukturalnych w Europie Wschodniej i poza nią, zasugerował gen. Ben Hodges. Zostaną zaatakowane lotniska, bazy morskie i centra logistyczne.

„Rosja nie zawaha się użyć setek precyzyjnie naprowadzanych rakiet dalekiego zasięgu przeciwko celom cywilnym w całej Europie. Zrobili to na Ukrainie i zupełnie nie przejmują się

konsekwencjami zbrodni wojennych, które są tam popełniane każdego dnia. Jeśli więc zdecydują się zaatakować NATO, wystrzelą pociski raketowe i drony dalekiego zasięgu na wszystkie główne porty morskie, lotniska i węzły transportowe, a także główne kwatery wojskowe, lotniska i tego typu obiekty” – powiedział były dowódca armii amerykańskiej w Europie.

Dlatego tak ważne jest – podkreśla gen. Hodges – by Europa miała odpowiedni system obrony przeciwlotniczej i przeciwraketowej, której na razie nie posiada.

## DRUGA FAZA AGRESJI

Drugi faza to inwazja lądowa, morska i powietrzna. W jednym ze scenariuszy Rosja mogłaby zaatakować wąski pas ziemi, zwany przesmykiem suwalskim, będący jedynym lądowym łącznikiem krajów bałtyckich z sojusznikami z NATO. Jest on wciśnięty między Polskę, Litwę, Białoruś i rosyjską eksklawę – obwód kaliningradzki.

Zdaniem generała Putin lub jego następcy mogliby wykorzystać korytarz suwalski i Białoruś jako platformę startową do drugiej fazy ofensywy.

## TRZECIA FAZA AGRESJI

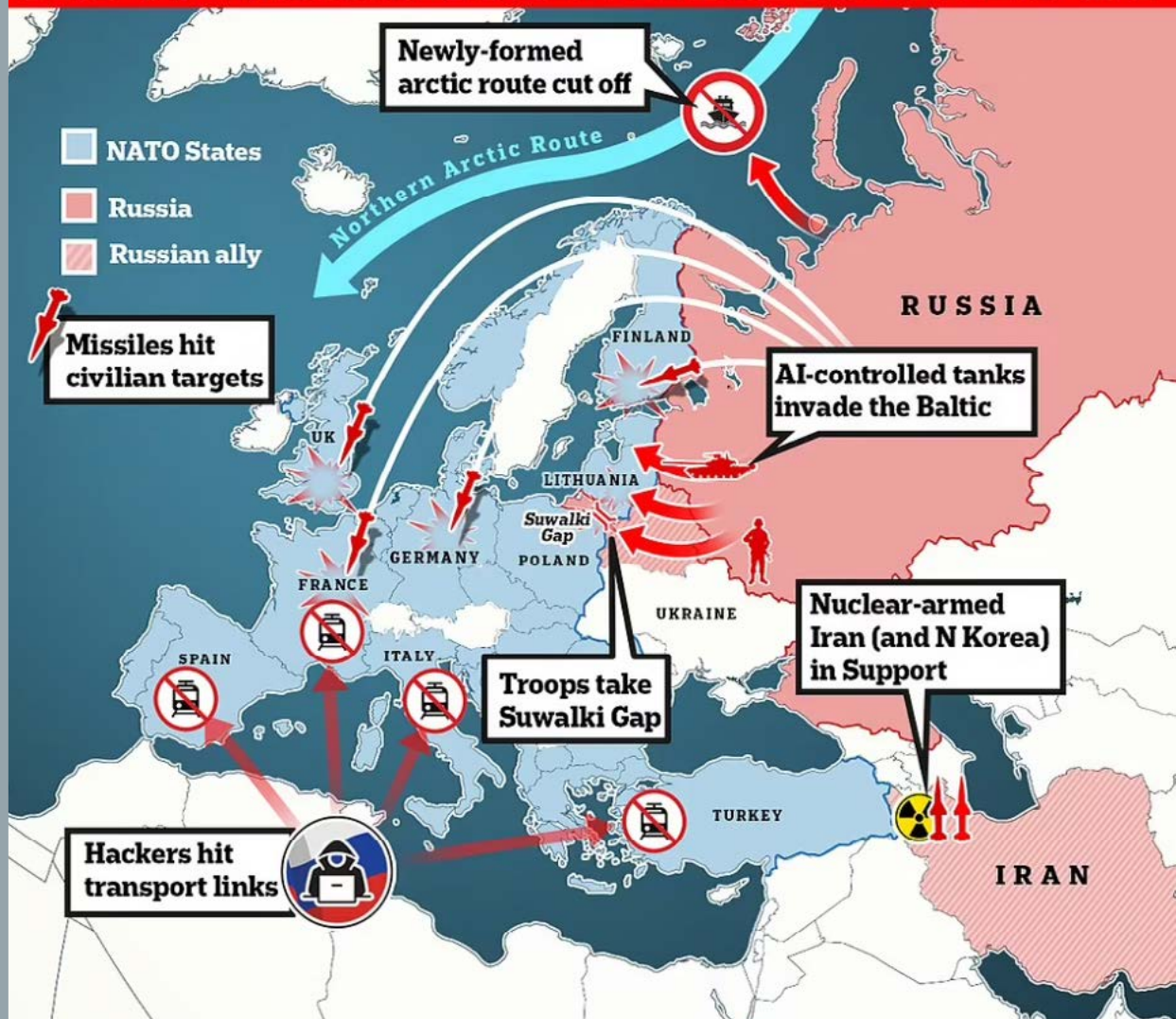
Jeśli zdobycie przesmyku się powiedzie, nastąpi przerzut tysięcy żołnierzy, sił specjalnych i czołgów sterowanych przez sztuczną inteligencję w celu zaatakowania jednego z państw wschodniej flanki NATO, najprawdopodobniej Litwy, Polski lub Estonii.

Dalszy rozwój wydarzeń i postęp inwazji będzie zależał od pierwszej reakcji NATO.

„Gdybyśmy się zawahali, to niewypełnienie naszych zobowiązań wynikających z art. 5 w zakresie ochrony państw członkowskich... doprowadziłoby do rozpadu Sojuszu. Byłby to druzgocący cios dla NATO, gdybyśmy nie wywiązali się z tego, co obiecaliśmy zrobić” – powiedział generał.



# HOW RUSSIA ATTACKS IN 2044



## CZWARTA FAZA AGRESJI

W kolejnym etapie agresji rosyjska marynarka wojenna będzie próbowała przejąć kontrolę nad Północnym Szlakiem Morskim, który mógłby stać się nowym szlakiem handlu międzynarodowego, co stanowiłoby zagrożenie dla państw NATO z punktu widzenia bezpieczeństwa zarówno militarnego, jak i gospodarczego.

O tym, że Rosja szykuje się do zakrojonej na szeroką skalę inwazji na państwa NATO, świadczy fakt, że intensywnie się militaryzuje, przestawia całą gospodarkę na tory wojenne i już w tym roku zwiększyła wydatki na obronę do 140 mld USD, co stanowi jedną trzecią budżetu państwa.

„Te zmiany nie mają sensu, jeśli są wymierzone wyłącznie w obecnego wroga – Ukrainę – kraj, którego ludność stanowi jedną trzecią populacji Rosji i który ledwo się trzyma. Zmiany mają sens tylko wtedy, gdy Rosja przygotowuje się do wojny z przeciwnikiem tak dużym jak NATO” – powiedział emerytowany generał brygady Kevin Ryan, były szef sztabu Dowództwa Obrony Przeciwraкетowej i Kosmicznej US Army.

## JAK POWSTRZYMAĆ AGRESJĘ MOSKWY?

Generałowie NATO uważają, że wojny między Rosją a Sojuszem Północnoatlantyckim można uniknąć, ale

przede wszystkim „musimy jasno rozumieć zagrożenie”.

„Ten scenariusz nie jest nieunikniony. Musimy jednak mieć jasność co do zagrożenia – twierdzi gen. Hodges. – Najlepszym sposobem zapobieżenia rosyjskiemu atakowi na NATO jest pomoc Ukrainie w pokonaniu Rosji już teraz”.

Zniszczenie rosyjskiego potencjału militarnego, technologicznego i gospodarczego stworzy warunki, w których Rosja nigdy nie będzie mogła stanowić zagrożenia dla swoich sąsiadów i całej Europy.



# Przesmyk suwalski i wyspa Gotlandia

NATO rozważa dwa główne scenariusze agresji Rosji na Sojusz



Zaprezentowany jako ultimatum traktat o gwarancjach bezpieczeństwa, opublikowany 17 grudnia 2021 roku przez rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a przygotowany na polecenie Putina, zawiera bezczelne żądanie wycofania wojsk NATO ze wschodniej flanki Sojuszu do granic z 1997 roku. Opętany ideą wskrzeszenia imperium zła gospodarz Kremla z maniackalnym uporem usiłuje odbudować sowiecką strefę wpływów w Europie. Dlatego chce zakwestionować plany rozszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego na wschód, chce, żeby Zachód porzucił państwa Europy Środkowo-Wschodniej na pastwę Rosji.

NATO rozważa dwa główne możliwe scenariusze rosyjskiej agresji na Sojusz. Jednym z nich jest próba zdobycia strategicznie ważnej szwedzkiej wyspy Gotlandia, drugi przewiduje destabilizację sytuacji w krajach bałtyckich i rosyjską inwazję w rejonie przesmyku suwalskiego, pisze niemiecki portal RedaktionsNetzwerk Deutschland (RND).

RND podkreśla, że tajny dokument Bundeswehry, ujawniający możliwy rosyjski atak na wschodnią flankę NATO, na który powołuje się dziennik „Bild”, nie jest zaskakujący, gdyż opisuje podstawowy scenariusz przewidywany przez NATO.

RND uzupełnia informacje opublikowane w dzienniku.

Według portalu Moskwa zacznie od eskalacji napięć etnicznych w krajach bałtyckich, których celem będzie

zwiększenie wrogości między mniejszością rosyjskojęzyczną z jednej strony a Litwinami, Łotyszami i Estończykami z drugiej strony. Można śmiało powiedzieć, że ten etap już się rozpoczął, a aresztowania i deportacje etnicznych Rosjan przeprowadzane przez Łotwę i Estonię w tym sensie grają na korzyść Kremla.

Następnie odbędą się zakrojone na szeroką skalę rosyjsko-białoruskie manewry wojskowe, które zostaną zorganizowane w pobliżu granicy z Polską i Litwą.

Trzecim krokiem będzie atak wojsk rosyjskich i białoruskich na przesmyk suwalski pod pretekstem akcji humanitarnej mającej na celu ochronę rodaków. Pozostałe państwa NATO zostaną poproszone o zaakceptowanie nowego status quo w celu uniknięcia wojny nuklearnej.

W scenariuszu opisywanym przez „Bild” nie ma mowy o wykorzystaniu sił zbrojnych Białorusi, a sam kraj traktowany jest jedynie jako platforma startowa dla rosyjskiej agresji. Tak właśnie stało się w lutym 2022 roku podczas inwazji Rosji na Ukrainę, kiedy armia białoruska nie wkroczyła na terytorium sąsiedniego państwa. Jednak w przypadku działań wojsk Federacji Rosyjskiej w rejonie przesmyku suwalskiego Łukaszenka najprawdopodobniej nie będzie mógł stać z boku i nie brać udziału w napaści na państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego – sugeruje RedaktionsNetzwerk Deutschland.

Redakcja

# Łukaszenka groził Polsce i Litwie atakiem na przesmyk suwalski

Zapowiedział, że zamierza przejąć północną część Polski

Samozwańczy dyktator Aleksander Łukaszenka rozmawiał z wojskowymi o tym, czy mogą zdobyć i utrzymać przesmyk suwalski. Fragment tej rozmowy opublikowały służby prasowe białoruskiego prezydenta na swoim kanale Puł Pierwogo na Telegramie 26 marca.

Podczas wizytacji poligonu wojskowego w obwodzie grodzieńskim, gdzie stacjonuje jeden z batalionów czołgowych, Aleksander Łukaszenka wyraził zaniepokojenie polityką Polski i Litwy i paranoicznie bredził, że oba te kraje na próżno „zachowują się w ten sposób” i „bełkoczą o korytarzu suwalskim”. Następnie zapytał dowódcę Północno-Zachodniego Dowództwa Operacyjnego Aleksandra Naumenkę o sytuację na tym kierunku i dowiedział się, że odległość od granicy białoruskiej do Królewca w linii prostej wynosi 42 km. Omówił także zadania, jakie stawia przed swoimi siłami zbrojnymi w tym obszarze operacyjnym.

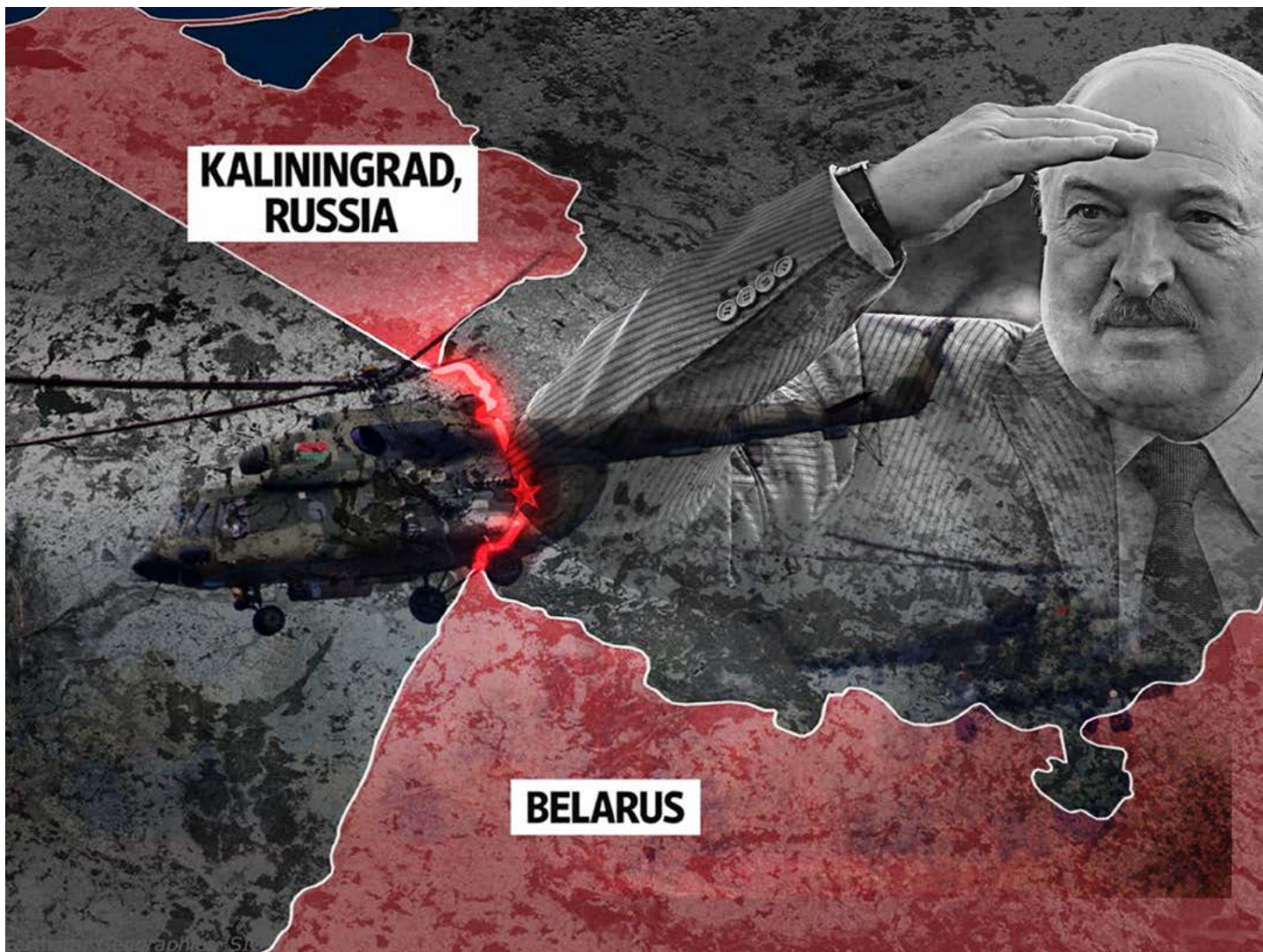
„No cóż, teraz będziesz musiał stawić czoła republikom bałtyckim i przejąć część Polski. Północną część, prawda? Czy jesteś pewien, że swoją

armią utrzymasz to terytorium wzdłuż frontu?” – zapytał Naumenkę.

„Dokumenty planowania wojskowego są gotowe. Wszystkie działania zostały zaplanowane, kwestie gotowości bojowej są opracowywane, a personel jest szkolony” – odpowiedział dowódca Północno-Zachodniego Dowództwa Operacyjnego.

Mimo że Łukaszenka wyjaśnił, iż Białoruś (na obecnym etapie) nie wysuwa roszczeń terytorialnych do Litwy i Polski, to oświadczenie jest alarmujące, ponieważ zostało złożone na tle nasilającej się wojny hybrydowej Rosji przeciwko tym krajom i całemu Zachodowi. Wygłaszanie tak kontrowersyjnych stwierdzeń świadczy o tym, że poplecznik Putina przygotowuje opinię publiczną do unieważnienia zasady nienaruszalności granic w Europie.

W tym kontekście warto przypomnieć wcześniejsze wypowiedzi i działania Łukaszenki. 17 września 2021 roku oświadczył, że „Białystok i Białostoczczyzna to ziemie białoruskie. Podobnie Wilno – to też białoruskie miasto”. Wcześniej, 9 sierpnia, podczas konferencji prasowej dla mediów reżimowych zapowiedział wzniesienie w Mińsku, na znak wdzięczności „za przyłączenie zachodniej Białorusi do sowieckiej BSRR 17 września 1939 roku”, pomnika Józefa Stalina [krwawego sowieckiego dyktatora, sojusznika Adolfa Hitlera (w latach 1939 – 1941) i organizatora ludobójstwa na Polakach (tzw. operacji polskiej NKWD 1937-1938)]. Jeszcze wcześniej dekretem z 7 czerwca 2021 roku białoruski satrapa podjął decyzję o ustanowieniu 17 września Dniem Jedności Narodowej – nowym świętem postsowieckiej Białorusi.



Przy tym odniósł się prawdopodobnie do mapy podziału Polski między III Rzeszę a ZSRS z 28 września 1939 roku z wytyczoną granicą niemiecko-sowiecką, podpisaną przez Stalina i Ribbentropa, będącej dodatkiem do tajnego protokołu paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku, na której Białystok i Wilno są pokazane jako część ZSRS.

A zatem białoruski sługus Kremla po raz kolejny otwarcie usprawiedliwił zмовę stalinowskiej Rosji i hitlerowskich Niemiec, które we wrześniu 1939 roku wspólnie – jako sojusznicy – rozpętali najstraszniejszą wojnę w historii ludzkości.

Skandaliczne oświadczenie Łukaszenki padło prawie jednocześnie z umieszczeniem przez MSZ Rosji wpisu na swoim oficjalnym koncie

na Twitterze powielającego kłamliwą narrację, że 17 września 1939 Armia Czerwona rozpoczęła „akcję wyzwolenczą w Polsce”, choć w rzeczywistości był to cios w plecy Polaków walczących z niemieckim najeźdźcą.

### KOMENTARZ REDAKCJI

Moskwa boi się powstania Międzymorza. Stworzenie regionalnego sojuszu państw Europy Środkowo-Wschodniej oznaczałoby kres marzeń o odbudowie Imperium Rosyjskiego. Właśnie dlatego Rosja od ponad dwustu lat bezkompromisowo prowadzi geopolityczną wojnę przeciwko narodom dawnej I Rzeczypospolitej.

Wojna hybrydowa wciąż trwa. Po upadku muru berlińskiego i rozpadzie ZSRS Rosja podłożyła szereg geopolitycznych „bomb zegarowych”

w regionie bałtycko-czarnomorskim. Są wśród nich: obwód kaliningradzki nad Bałtykiem, oderwane od Mołdawii Naddniestrze, anektowany ukraiński Krym na Morzu Czarnym oraz okupowana część Donbasu na południowym wschodzie Ukrainy. Oprócz tego Rosja oplótła siecią swoich agentów Białoruś i wciągnęła Mińsk do własnego bloku militarno-politycznego. W rezultacie Polska i kraje bałtyckie stały się najbardziej zagrożonymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej.

Redakcja

Wiceszef wywiadu wojskowego Ukrainy:

# Rosja może zająć kraje bałtyckie w siedem dni, NATO nie będzie miało czasu, aby je obronić

„Rosjanie zajmą państwa bałtyckie w ciągu siedmiu dni, podczas gdy reakcja NATO nastąpi w ciągu dziesięciu dni” – oświadczył w wywiadzie udzielonym „The Economist” gen. mjr Wadim Skibicki, zastępca szefa Głównego Zarządu Wywiadu Ministerstwa Obrony (GUR MO).

Gen. mjr Wadim Skibicki jest sceptyczny wobec praktycznego wymiaru gwarancji kolektywnej obrony zawartej w art. 5 traktatu północnoatlantyckiego, a nawet obecności wojsk NATO w krajach graniczących z Ukrainą. Artykuł 5 jego zdaniem w realnej sytuacji bojowej może się okazać mało istotny.

Jednocześnie zauważył, że odwaga i poświęcenie Ukrainy zapewniły Europie przewagę, eliminując na co najmniej dekadę bezpośrednie zagrożenie ze strony rosyjskich sił powietrzno-desantowych i piechoty morskiej, których kiedyś tak się obawiano.

Teraz zdaniem Skibickiego pytanie brzmi, czy Europa odwdzięczy się za to, pozostawiając Ukrainę w grze: „Będziemy nadal walczyć. Nie mamy wyboru. Chcemy żyć, ale wynik tej wojny nie zależy tylko od nas” – podkreślił. Dodał, że niedobory broni i amunicji mogą stać się istotnym problemem dla obu stron konfliktu, jednak to Ukraina pierwsza może odczuć ten niedobór.

Wiceszef wywiadu ukraińskiego podkreślił, że największą niewiadomą tej wojny jest Europa. Jeśli sąsiedzi Ukrainy nie znajdą sposobu na zwiększenie produkcji przemysłu obronnego, aby pomóc Ukrainie, oni również w końcu znajdą się na celowniku Rosji. W tym przypadku rosyjski atak na wschodnią flankę NATO może być błyskawiczny i zakończony sukcesem.

Generał zauważył też, że nawet gdyby Ukrainie udało się wypchnąć Rosjan poza swoje terytorium, a jest to perspektywa coraz bardziej odległa, nie zakończyłoby to wojny. Konflikt trwałby nadal na granicy państwowej. Dlatego nie widzi szans na zwycięstwo Ukrainy na polu bitwy.

Zdaniem Skibickiego takie wojny mogą się zakończyć jedynie traktatami.

Obecnie obydwie strony starają się wywalczyć najbardziej korzystną pozycję przed negocjacjami, do których może dojść najwcześniej w drugiej połowie 2025 roku, kiedy Rosja będzie musiała stawić czoła poważnym przeciwno-

ściom – uważa generał. Bo choć na razie moce rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego rosną, fazę stagnacji osiągnie on na początku 2026 roku z powodu niedoborów materiałów i inżynierów.

Na początku kwietnia rosyjska niezależna Nowaja Gazieta.Jewropa podała, że Turcja proponuje Ukrainie i Rosji projekt nowego układu pokojowego, zakładającego m.in. zamrożenie konfliktu na obecnej linii frontu i zagwarantowanie, że Ukraina pozostanie poza NATO do 2040 roku. Biuro Prezydenta Ukrainy stwierdziło, że jest to rosyjska dezinformacja.

Analitycy Instytutu Badań nad Wojną (ISW) uważają, że nowy pakiet pomocy wojskowej USA może okazać się niewystarczający, aby Ukraina mogła wyzwolić wszystkie tymczasowo okupowane przez Rosję terytoria. Zachodnie media podają zaś, że część amerykańskich urzędników wznowiła dyskusję na temat „zamrożenia” konfliktu.

Redakcja

ESTONIA

BALTIC  
SEA

LATVIA

LITHUANIA





Monachijski raport:

# Należy podwoić wsparcie dla Ukrainy – zwycięstwo Rosji będzie katastrofą dla Europy

Ukraina jest głównym celem Rosji, która poprzez serię zbrodni wojennych i, jak twierdzą niektórzy, ludobójstwa próbuje zmusić kraje znajdujące się niegdyś w sowieckiej strefie wpływów do powrotu w ich orbitę – piszą autorzy corocznego raportu Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa (MSC), który został opublikowany 12 lutego.

„Zaprzeczanie przez Putina istnienia ukraińskiej narodowości wskazuje, że dla niego suwerenna Ukraina nie może współistnieć z Rosją. Mimo że Rosja nie poczyniła znaczących postępów militarnych, Putin nie wykazuje żadnych oznak chęci do negocjacji. Wręcz przeciwnie, w 2024 roku Rosja wyda na obronność ponad 7 proc. PKB, czyli 29 proc. wszystkich wydatków rządowych, i znacznie zwiększy produkcję przemysłu obronnego” – czytamy w raporcie.

„Społeczeństwo rosyjskie popiera tę strategię, a przynajmniej na nią przyzwala, ponieważ wielu z Rosjan uwierzyło Putinowi, że Rosja jest skazana na rywalizację z Zachodem, a Ukraina to jedynie początkowe pole bitwy. Wojna stała się zatem »zasadą organizującą rosyjskie życie« i »racją bytu« całej Rosji”.

Z kolei naród ukraiński, jak wynika z badań Monachijskiego Indeksu Bezpieczeństwa (Munich Security Index; coroczne badanie przeprowadzane we współpracy z MSC i Kekst CNC, globalną firmą zajmującą się komunikacją strategiczną), kategorycznie odrzuca najmniejsze ustępstwa wobec gospodarza Kremla.

Według sondażu Monachium Security Index 2024 (przeprowadzonego w październiku i listopadzie 2023) dla zdecydowanej większości Ukraińców – 92 proc. ankietowanych – jedynie całkowite wycofanie Rosji ze wszystkich terytoriów Ukrainy, w tym Półwyspu Krymskiego, byłoby akceptowalnym warunkiem zawieszenia broni. Mimo nieosiągnięcia sukcesu w ubiegłorocznej kontrofensywie ukraińskich sił zbrojnych 80 proc. obywateli Ukrainy wierzy, że ich kraj pokona agresora i wygra wojnę. Ponadto Ukraińcy wiążą swoją przyszłość z UE i NATO: 79 proc. jest za członkostwem w Sojuszu, a 84 proc. za przystąpieniem do Unii Europejskiej w ciągu pięciu lat.

„Kraje członkowskie UE i NATO muszą podwoić swoje wsparcie finansowe i militarne dla Ukrainy, ponieważ zwycięstwo Rosji byłoby katastrofalne nie tylko dla niej. Zaprawiona w bojach Rosja, która przestawiła całą gospodarkę na tory wojenne, szybko się zbroi i będzie szukać następnej ofiary. Nikt w Europie nie będzie bezpieczny przed rosyjską agresją i wojną hybrydową w czasach rosnących wątpliwości co do przyszłości amerykańskiego para-

soła bezpieczeństwa [chodzi prawdopodobnie o konsekwencje wygranej Donalda Trumpa w najbliższych wyborach prezydenckich w USA – red.]” – zauważają autorzy raportu.

Zwycięstwo Rosji stworzyłoby także niebezpieczny precedens dla konfliktów poza Europą, pokazując, że nienaruszalność granic już nie jest niepodważalna oraz że agresja i zbrodnie wojenne są możliwe i pozostają bezkarne. Dlatego decydenci w Europie i USA muszą walczyć ze „zmęczeniem Ukrainą”, aby pomóc Kijowowi zwyciężyć.

Monachijska Konferencja Bezpieczeństwa, która w tym roku odbyła się w dniach 16-18 lutego, to najważniejsza platforma debaty na temat głównych problemów bezpieczeństwa międzynarodowego, w której udział biorą szefowie państw i rządów, ministrowie spraw zagranicznych i obrony, parlamentarzyści, przedstawiciele nauki i mediów oraz najwybitniejsi eksperci związani z bezpieczeństwem.

Redakcja

Wysoki urzędnik NATO:

# Ukraina jest zdolna do wygrania wojny

Wynik tej wojny będzie miał wpływ na losy całego świata. Byłoby strasznym historycznym błędem pozwolić Putinowi wygrać. Byłoby to niebezpieczne dla nas wszystkich – powiedział szef Komitetu Wojskowego NATO, admirał Rob Bauer podczas XVI Kijowskiego Forum Bezpieczeństwa.

„Nie powinniśmy popełniać tego samego błędu, co w 2023 roku, kiedy świat był zbyt optymistyczny, i stać się zbyt pesymistycznymi w 2024 roku. Pesymiści nie wygrywają wojen. A jeśli spojrzeć na fakty, istnieją wszelkie powody, by być pewnym zdolności Ukrainy do osiągnięcia sukcesu” – podkreślił Rob Bauer.

Wysoki urzędnik NATO zauważył przy tym, że Ukraina pilnie potrzebuje pomocy swoich sojuszników.

„Sojusznicy NATO i wiele innych państw na całym świecie udzielają

Ukrainie bezprecedensowego wsparcia, które naprawdę wiele zmieniło. Ale Ukraina potrzebuje jeszcze większego wsparcia, i to teraz” – zaznaczył.

Według Bauera byłoby strasznym historycznym błędem pozwolić Putinowi wygrać. „Byłoby to niebezpieczne dla nas wszystkich, ponieważ wynik tej wojny będzie miał wpływ na losy całego świata” – ostrzegł.

Admirał zwrócił także uwagę na to, że wbrew rosyjskim środkom masowego przekazu, które wyolbrzymiają drobne osiągnięcia taktyczne Sił

Zbrojnych FR, usiłując stworzyć iluzję, że agresja Rosji na Ukrainę odnosi sukcesy, Putinowi nie udało się osiągnąć swoich celów na Ukrainie.

„Żadna propaganda nie jest w stanie ukryć prawdy, że [Putin] nie osiągnął żadnego ze swoich celów strategicznych” – podkreślił szef Komitetu Wojskowego NATO.

Redakcja





# Ukraina jest gotowa zakończyć wojnę tylko na własnych warunkach

„Rosja nie zapanuje na naszej ziemi, nie zapanuje na naszym morzu i nie zapanuje na naszym niebie” – powiedział prezydent Wołodymyr Zełenski w orędziu wygłoszonym z okazji 2. rocznicy rozpoczęcia niesprowokowanej, niesprawiedliwej i ludobójczej agresji Rosji przeciwko Ukrainie.

„Każdy normalny człowiek chce, żeby wojna się skończyła. Ale nikt z nas nie pozwoli na koniec Ukrainy – zaznaczył Wołodymyr Zełenski. – Dlatego, gdy mówimy o zakończeniu wojny, zawsze dodajemy: na naszych warunkach. Dlatego obok słowa »pokój« zawsze pojawia się jeszcze słowo »sprawiedliwy«. Dlatego w przyszłości słowo »niepodległa« będzie zawsze pojawiać się obok słowa »Ukraina«. I dodał, że o to właśnie Ukraińcy walczą już 730 dni. I zwyciężą.

Mówią, że Putin „pośrednimi kanałami daje jasno do zrozumienia, że jest otwarty na dyskusję, być może przede wszystkim na temat przyszłych ustaleń w zakresie bezpieczeństwa Ukrainy. Mówią, że Putin może być skłonny rozważyć rezygnację z neutralnego statusu Ukrainy, a nawet ostatecznie porzucić swój sprzeciw wobec ewentualnego członkostwa Ukrainy w NATO” – Zełenski przytacza informacje anonimowych źródeł cytowanych przez Bloomberg.

Pod koniec 2023 roku dziennik „The New York Times”, powołując się na wysokich urzędników rosyjskich, amerykańskich i instytucji międzynarodowych, podał, że od września ubiegłego roku Putin kanałami dyplomatycznymi

sygnalizował gotowość zaprzestania działań wojennych, zadowolenia się już zdobytymi terytoriami i rozpoczęcia negocjacji.

Wcześniej strona ukraińska wielokrotnie zapewniała, że Kijów będzie gotowy do rozmów pokojowych dopiero wtedy, kiedy Rosja przestanie okupować jej terytoria, w tym Półwysp Krymski.

Prezydent Ukrainy wymienił pięć warunków rozpoczęcia negocjacji z Federacją Rosyjską:

1. Przywrócenie integralności terytorialnej Ukrainy (w granicach z 1991 r.).
2. Poszanowanie Karty Narodów Zjednoczonych.
3. Odszkodowanie przez Rosję za wszelkie straty Ukrainy spowodowane wojną.
4. Postawienie przed sądem wszystkich zbrodniarzy wojennych.
5. Udzielenie gwarancji, że wojna już się nie powtórzy.
6. „To są absolutnie jasne warunki” – podsumował Wołodymyr Zełenski.

Redakcja



Szef MSZ RP:

# Polska i Ukraina mają wspólny cel – pokonanie Rosji

---

„To jest ostatnia wojna kolonialna Rosji. Ukraina powinna wygrać, a Rosja przegrać. Tak uważamy, niezależnie od tego, kto pełni władzę w Polsce. Jeśli Ukraina wygra, to będzie wzmocnienie morale całego wolnego świata i dlatego Ukraina musi wygrać” – oświadczył minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski na konferencji prasowej w Kijowie, podczas swej pierwszej wizyty zagranicznej.

---

Głównym tematem rozmów szefa polskiej dyplomacji było dalsze finansowo-militarne wsparcie dla walczącej Ukrainy, perspektywy jej członkostwa w Unii Europejskiej i NATO oraz możliwości pogłębienia polsko-ukraińskiej współpracy w zakresie odbudowy. W trakcie rozmów omówiono również bieżące tematy w relacjach bilateralnych.

W trakcie wizyty Radosław Sikorski spotkał się z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim, ministrem spraw zagranicznych Dmytrem Kułebą, ministrem obrony narodowej Rustemem Umierowem oraz szefem Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksijem Daniłowem.

Polski minister został zaproszony do Kijowa przez ministra Kułebę, jako gość honorowy Dnia Służby Dyplomatycznej Ukrainy, gdzie wygłosił progra-

mowe przemówienie dotyczące relacji polsko-ukraińskich. W dalszej części przemówienia zarysował ogólne zasady rządzące procesem negocjacyjnym przed przystąpieniem do Unii Europejskiej. Szef polskiego MSZ ocenił też, że członkostwo Ukrainy jest potrzebne zarówno Polsce, jak i całej Unii. Ze strony ukraińskiej podkreślano także zbliżającą się 10. rocznicę rewolucji wolności. Dziesięć lat temu polski minister wraz z ministrem spraw zagranicznych Niemiec Frankiem-Walterem Steinmeierem i Francji Laurentem Fabiusem wsparli proeuropejskie aspiracje Ukrainy i przyczynili się do powstrzymania rozlewu krwi na Majdanie.

Podczas konferencji prasowej po spotkaniu z szefem ukraińskiej dyplomacji minister Sikorski podkreślił bohaterstwo mieszkańców Ukrainy,

dodając, że są inspiracją dla całej Europy. Dmytro Kułeba zaznaczył z kolei, że przyjaźń z Polską pomoże pokonać Rosję i zjednoczyć Europę.

Sikorski przypomniał, że Ukraina wybrała swoją drogę do Europy. Nawiązując do syren alarmu przeciwlotniczego powiedział, że właśnie dlatego jest na Ukrainie i że nieakceptowalna jest sytuacja, gdy Rosja bombarduje sąsiednie państwo, choć nie uczyniło ono mu niczego złego. W swoim przemówieniu podkreślił, że Moskwa uzurpuje sobie prawo do decydowania o tym, kto może uznawać się za naród, a kto nie.

Odpowiadając na pytanie dotyczące wsparcia Ukrainy, stwierdził, że problem polega na przedstawieniu całej gospodarki na tryb wojenny. „Wojen nie wygrywa się starciami taktycznymi,



ale produkcją. Jeśli Europa się zmobilizuje, to Rosja przegra” – dodał.

„Mam znowu poczucie, że my jako Polska jesteśmy prawdziwym przyjacielem. Bo wtedy, gdy Ukraina wygrywała bitwę o Hostomel, odbijała Chersoń, było łatwiej. Teraz, gdy jest na froncie impas, mamy właściwy test, kto jest gotów do pomocy” – zaznaczył.

Sikorski stwierdził, że Rosja w tej wojnie radzi sobie gorzej niż się spodziewano, a Unia Europejska oraz USA bardziej wspierają Ukrainę niż się spodziewano.

Politycy w trakcie rozmów zgodzili się, że problemy w relacjach między oboma państwami trzeba rozstrzygnąć w drodze „poważnego, konstruktywnego dialogu”.

W składzie polskiej delegacji znaleźli się przedstawiciele resor-

tów: infrastruktury i rolnictwa, którzy przedstawili propozycje rozwiązania problemu blokady granic przez transportowców oraz rolników.

Mówiąc o sprawie protestu transportowców blokujących granicę, minister Sikorski stwierdził, że sprawy są skomplikowane. Będący w delegacji Paweł Gancarz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, poinformował, że ustalane są ostatnie szczegóły, które jego zdaniem umożliwią wypracowanie porozumienia.

Następnie, poprzez złożenie kwiatów przy Ścianie Pamięci Poległych za Ukrainę oraz zapalenie znicza w miejscu pamięci Niebiańskiej Sotni, szef polskiej dyplomacji uczcił także pamięć poległych w obronie Ukrainy.

Wybór Kijowa na cel pierwszej wizyty ministra spraw zagranicznych Pol-

ski jest symbolicznym podkreśleniem priorytetowej roli, jaką w polskiej polityce zagranicznej odgrywa Ukraina, a także gotowości do dalszego, aktywnego wspierania jej europejskich i euroatlantyckich aspiracji.

Źródło: MSZ RP



Francuski generał:

# Wojna na Ukrainie doprowadzi do nieuniknionego upadku Rosji

Reżim Putina wraz z rozpoczęciem wojny z Ukrainą przyspieszył nieunikniony rozpad Rosji. „Myślę, że zobaczymy wiele deklaracji niepodległości ze wszystkich stron” – powiedział generał armii francuskiej Michel Yakovleff w rozmowie z byłym pilotem wojskowym i ekspertem ds. bezpieczeństwa lotniczego Xavierem Tytelmanem.

„W przypadku upadku władzy w Moskwie w obecności różnych podmiotów pragnących niepodległości otrzymamy Jugosławię pomnożoną przez 10. Taki rozwój wydarzeń jest prawie nieunikniony” – podkreślił Michel Yakovleff.

Rozpad Rosji będzie bardziej krwawy niż rozpad ZSRS, gdy krajem rządził rozsądni przywódca, zauważył generał.

Francuski dowódca zwrócił uwagę na to, że w Rosji istnieje kilka armii i grup paramilitarnych kontrolowanych przez różne ośrodki władzy.

„Armia rosyjska to fikcja. Francja ma jednolite siły zbrojne i Ministerstwo Obrony. A w Rosji istnieją trzy struktury z własnymi pełnoprawnymi armiami: Ministerstwo Obrony, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i FSB. Plus kadyrowcy [jednostki specjalne przywódcy Czeczenii Ramzana Kadyrowa] i prywatna firma najemników Patriot. W rzeczywistości reżim Putina stworzył system podobny do tego występującego w Libanie w 1973 roku: armia, Hezbollah, Amal i inne ugrupowania” – powiedział Yakovleff.

Francuski generał wyraził pewność, że rozpętanie przez Putina wojny z Ukrainą przyspieszyło nieunikniony proces rozpadu pozostałości Imperium Rosyjskiego, który rozpoczął się w 1918 roku, był kontynuowany w 1991 roku i będzie podtrzymywany w najbliższej przyszłości.

„Wojna z Ukrainą to przystawka. Ciąg dalszy nastąpi. Menu główne to upadek Rosji, który reżim Putina swoją wojną przyspieszył o pięć lat” – podkreślił generał.

Redakcja

„Foreign Policy”:

# Próba odtworzenia imperium przez Putina jest skazana na porażkę



Putinowi nie uda się odbudować mocarstwa. Zachód musi przyspieszyć upadek imperialnego projektu Putina, aby uniknąć większych zniszczeń i strat w ludziach – pisze na łamach „Foreign Policy” Alexander John Motyl, profesor historii i politologii, jeden z najwybitniejszych amerykańskich sowietologów i specjalistów od tematyki ukraińskiej.

Putin próbuje wdrożyć w życie nowy projekt imperialny, ale Rosja nie jest w stanie stać się nowym supermocarstwem. Aby zbudować skuteczne imperium, trzeba mieć nie tylko silną armię i gospodarkę, ale także jednoczącą imperialną ideologię. Choć ideologia w Rosji postępuje, gospodarkę i armię trudno nazwać efektywnymi – twierdzi Alexander Motyl.

„Co stanie się z przyszłym odrodzonym imperium, jeśli nie zostaną spełnione trzy niezbędne warunki – nawet gdy istnieją sprzyjające czynniki i ideologia imperialna. Jeśli ekspansja zostanie podjęta bez wystarczająco silnej armii i gospodarki zdolnej do wsparcia potęgi militarnej, rezultatem będzie przeciążenie sił imperium i jego upadek” – uważa historyk.

Siły zbrojne Rosji są przeciętne, a gospodarka „imperium” jest tej samej wielkości co amerykański stan Teksas czy Włochy. Co więcej, przeszkodą dla nowego projektu imperialnego staje się nieefektywne i niestabilne zarządzanie

terytoriami. Na dodatek elity rosyjskie już zaczynają walczyć o władzę w przyszłej erze postputinowskiej, która ich zdaniem nadchodzi – pisze ekspert.

Alexander Motyl uważa, że sytuacja w Rosji może się w najbliższej przyszłości jeszcze pogorszyć, jeśli istniejący reżim „w dalszym ciągu będzie kierował się kaprysami jednego autokraty i w dalszym ciągu będzie hamował innowacje technologiczne i wzrost gospodarczy”.

Ponieważ próba zrealizowania przez Putina nowego projektu imperialnego jest skazana na porażkę, Zachód ma w tej sytuacji tylko dwie opcje: przyspieszyć uwolnienie świata od agresywnego imperium lub obojętnie patrzeć na stagnację upadającej Rosji, która przyniesie światu jeszcze więcej ofiar śmiertelnych i zniszczeń – twierdzi ekspert.

Argumentując nieuchronność końca imperialnego projektu Rosji, Motyl podaje przykłady upadku największych imperiów w historii ludzkości.

Przypomina okoliczności, w jakich niedawno kraje europejskie porzuciły swoje imperialne dziedzictwo.

„Wszystkie europejskie potęgi kolonialne w czasie swojej aktywnej ekspansji podzielały ideologię imperialną. Jednak zostały zmuszone do jej porzucenia w obliczu własnej słabości militarnej i gospodarczej po dwóch wojnach światowych, walkach narodowyzwoleńczych i rosnącym potępieniu ze strony społeczności międzynarodowej. Procesy te przebiegały niebezboleśnie, ale wszystkie imperia przez nie przeszły i nie próbowały później przywracać swoich imperialnych ambicji” – pisze.

Główny wniosek płynący z artykułu opublikowanego na łamach „Foreign Policy” brzmi: świat musi pomóc Rosji pozbyć się jej imperialnych ambicji poprzez przyspieszenie procesów niszczenia pozostałości byłego agresywnego supermocarstwa.

Redakcja

Chiński naukowiec:

# Kłęska Rosji jest nieunikniona



Agresja Rosji na Ukrainę nieuchronnie skończy się porażką Moskwy – pisze w artykule dla „The Economist” Feng Yujun, czołowy chiński ekspert ds. Rosji, profesor Uniwersytetu Pekińskiego, były członek kremlowskiego Międzynarodowego Klubu Dyskusyjnego „Wałdaj”



Wojna Rosji przeciwko Ukrainie okazała się katastrofą dla obu krajów, ponieważ żadna ze stron nie ma przytłaczającej przewagi, a ich stanowiska polityczne są całkowicie sprzeczne, uważa chiński naukowiec. I nie należy się spodziewać, że zakończy się w najbliższej przyszłości. Jedno jest jednak pewne: konflikt ten stanowił przełom w postzimnowojennym świecie i będzie miał głęboki i trwały wpływ na cały glob, podkreśla Feng Yujun.

Argumentując powody, dla których Rosja „z pewnością przegra na Ukrainie”, chiński analityk wymienia cztery czynniki, które zadecydują o fiasku rosyjskiej inwazji.

Pierwszym z nich jest poziom oporu i jedności narodowej Ukraińców. Drugim wsparcie międzynarodowe dla Ukrainy, które, choć w ostatnim czasie nie spełnia oczekiwań Kijowa, pozostaje znaczące. Trzecim charakter współczesnych działań wojennych, które zależą od połączenia siły przemyślenia oraz systemów dowodzenia, kontroli, łączności i wywiadu. Tymczasem trudności w wojnie, jakich doświadcza Rosja, mogą wynikać z faktu, że kraj ten nie otrząsnął się jeszcze

z dramatycznej deindustrializacji po upadku Związku Sowieckiego.

Ostatnim, czwartym czynnikiem jest informacja. Według Feng Yujuna Putin z powodu swojej długoletniej dyktatury utknął w kokonie informacyjnym (oznacza to, że nie potrafi odróżnić pobożnych życzeń od rzeczywistości, uwierzył w fałszywą rosyjską propagandę i fikcyjną wielkość Rosji). Kreml nie ma dostępu do wiarygodnych informacji wywiadowczych, a systemowi, w którym funkcjonuje rosyjska władza, brakuje skutecznego mechanizmu korygowania błędów – cytuje eksperta „The Economist”.

Chiński ekspert podkreśla, że porażka Rosji z powodu tych czterech czynników jest nieunikniona i Moskwa ostatecznie będzie musiała wycofać swoje wojska ze wszystkich okupowanych terytoriów ukraińskich, w tym z Krymu. Nawet jej potencjał nuklearny nie gwarantuje Rosji zwycięstwa. „Czy posiadająca broń nuklearną Ameryka nie wycofała się z Korei, Wietnamu i Afganistanu?” – pyta.

Choć wojna jest dla Kijowa bardzo kosztowna, siła i jedność oporu Ukraińców obaliła mit, że Rosja jest mili-

tarnie niezwyknięta. Ukraina może jeszcze odrodzić się z popiołów i po zakończeniu wojny przystąpić do Unii Europejskiej i NATO, pisze profesor Uniwersytetu Pekńskiego.

Wojna na Ukrainie stała się dla Rosji punktem zwrotnym: postawiła reżim Putina wobec szerokiej międzynarodowej izolacji i stworzyła podatny grunt dla różnych nieprzewidywalnych katastrof, począwszy od buntu Prigożyna przez napięcia etniczne w Rosji po niedawny atak terrorystyczny w Moskwie, pisze Feng Yujun. Do tej listy można dodać ostrzał Białogrodu, w wyniku którego spłonął skład paliw.

Konflikt ukraiński w coraz większym stopniu przekonuje także byłe republiki sowieckie, że imperialne ambicje Rosji zagrażają ich niepodległości i integralności terytorialnej. Państwa te, coraz bardziej świadome, że Rosja może przegrać, dystansują się od Moskwy na różne sposoby. W rezultacie integracja euroazjatycka, do której dążyła Rosja, stała się nierealna.

Ponadto wojna Rosji przeciwko Ukrainie uświadomiła Europie ogromne zagrożenie, jakie Rosja stanowi dla bezpieczeństwa kontynentu i porządku międzynarodowego. Wiele krajów europejskich porzuciło złudzenia co do putinowskiej Rosji, pisze chiński naukowiec.

Jednocześnie wojna wyciągnęła NATO ze stanu, który prezydent Francji Emmanuel Macron nazwał „śmiercią mózgową”. Zmusiła Sojusz do zwiększenia wydatków wojskowych i rozmieszczenia większej ilości sprzętu w Europie Wschodniej. Przystąpienie Szwecji i Finlandii do NATO pokazało, że Putin nie potrafi wykorzystać wojny do zapobieżenia ekspansji Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Wojna pomoże także zreformować Radę Bezpieczeństwa ONZ. Wśród coraz większej liczby krajów narasta bowiem niezadowolenie z powodu nadużywania przez Rosję prawa weta, co uniemożliwia temu organowi skuteczne wypełnianie swojej roli w zakresie

utrzymywania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Jego reorganizacja będzie niewątpliwie miała istotny wpływ na przyszłą strukturę Organizacji Narodów Zjednoczonych i status międzynarodowy Federacji Rosyjskiej. Wiele państw już zgłosiło potrzebę zmiany zasad głosowania i metod pracy Rady Bezpieczeństwa, a m.in. Japonia, Niemcy, Brazylia i Indie domagają się przyjęcia do grona członków stałych. Bez reform paraliż Rady, który stał się jej cechą charakterystyczną, doprowadzi świat do jeszcze bardziej niebezpiecznego stanu.

Stosunki Chin z Rosją nie są niezmienne, uważa ekspert. Wpływ na nie miały wydarzenia ostatnich dwóch lat, które ujawniły granice chińsko-rosyjskiego partnerstwa i podkreśliły ich czasami rozbieżne interesy. Mimo więc oświadczenia ministra spraw zagranicznych Rosji Siergieja Ławrowa złożonego podczas wizyty w Pekinie na początku kwietnia tego roku, że więzi między obydwojma krajami osiągnęły bezprecedensowy poziom, wydaje się, iż jego podróż była raczej rosyjskim wysiłkiem dyplomatycznym mającym na celu pokazanie, że Rosja nie jest osamotniona na arenie międzynarodowej, niż przejawem jakiejś wielkiej „miłości” między Moskwą a Pekinem. Wnikliwi obserwatorzy zauważają, że stanowisko Chin wobec Rosji zmieniło się z deklarowanej na szczytach w lutym w 2022 roku postawy niezachwianej „przyjaźni bez ograniczeń” na rzecz tradycyjnych zasad „niezaangażowania, niekonfrontacji i nieatakowania stron trzecich” – twierdzi chiński ekspert.

Choć Chiny nie przyłączyły się do zachodnich sankcji wobec Federacji Rosyjskiej, to zdaniem autora artykułu nie naruszały ich systematycznie. Co prawda w 2023 roku zaimportowały ponad 100 mln ton rosyjskiej ropy, ale to niewiele więcej niż kupowały wcześniej przed wojną, uważa Feng Yujun [agencja Bloomberg News podaje, że w 2023 roku Rosja sprzedała Chinom

107 mln ton ropy naftowej, co oznacza wzrost o blisko 25 proc. rok do roku]. Jeżeli Pekin przestanie importować rosyjską ropę i będzie kupować ją od innych krajów, to zdaniem eksperta doprowadzi to do wzrostu cen ropy na światowych giełdach, co będzie miało wpływ na globalną gospodarkę.

Od początku wojny Chiny przeprowadziły dwie rundy mediacji dyplomatycznych, które nie przyniosły sukcesu. Ale nikt nie powinien wątpić w chińską wolę zakończenia tej wojny w wyniku negocjacji, pisze Feng Yujun. Jego zdaniem ta determinacja pokazuje, że Chiny i Rosja są bardzo różnymi krajami. Rosja dąży do obalenia istniejącego porządku międzynarodowego i regionalnego za pomocą wojny, podczas gdy Chiny chcą rozwiązywać spory pokojowo.

Chiński naukowiec potwierdza obawy, o których portal Jagiellonia.org pisze od dziesięciu lat i o których w ostatnich miesiącach zaczęli mówić prezydenci i generałowie państw członkowskich NATO, że jeśli u steru władzy w Rosji pozostanie reżim, który niezmiennie będzie wyznawał ideologię imperialną, zagrożenie nowymi agresywnymi wojnami Federacji Rosyjskiej przeciwko Europie wzrośnie jeszcze bardziej.

„Ponieważ Rosja nadal atakuje ukraińskie pozycje wojskowe, infrastrukturę krytyczną i miasta i prawdopodobnie jest gotowa do kontynuowania eskalacji, szanse na zawieszenie broni w stylu koreańskim wydają się niewielkie. Bez fundamentalnych zmian w systemie politycznym i ideologii Rosji konflikt może zostać zamrożony. Pozwoliłoby to Moskwie po chwili wytchnienia na rozpoczęcie nowych wojen i naraziło świat na jeszcze większe niebezpieczeństwo”

– pisze czołowy chiński ekspert ds. Rosji.

**Redakcja**

# Upadku Rosji nie trzeba się bać, trzeba się na to przygotować

W Waszyngtonie odbyło się X Forum Wolnych Narodów post-Rosji

Mimo podejmowanych przez władze rosyjskie prób utworzenia z państw tzw. Globalnego Południa bloku z centrum kontroli w Moskwie, Rosji grozi upadek. Jej przyszłe losy po klęsce militarnej na Ukrainie staną się przedmiotem porozumień międzynarodowych. Dlatego nie powinniśmy bać się upadku państwa agresora, powinniśmy przygotować się na niego.

Po klęsce Kremla na terytorium byłej Federacji Rosyjskiej mogą powstać nowe państwa. To główna teza X Forum Wolnych Narodów Rosji, które odbyło się w Waszyngtonie (USA) w kwietniu. W wydarzeniu wzięli udział liderzy ruchów narodowowyzwoleńczych w FR, a także politycy i dyplomaci z Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych, informuje ukraiński portal Obozrevatel.com.

Przedstawiciele zniewolonych narodów Rosji – od Karelii i Ingrii (obwód leningradzki) na zachodzie po Buriację i Kamczatkę na wschodzie – wezwali Stany Zjednoczone i ich sojuszników do wspierania Ukrainy w jej walce z „rosyjską wojną ludobójczą” aż do całkowitego zwycięstwa Kijowa i wyzwolenia wszystkich tymczasowo okupowanych przez Rosję terytoriów ukraińskich, podaje Voice of America.

W przyjętej 16 kwietnia deklaracji reprezentanci narodów uważających swoje ziemie za „okupowane przez Kreml” stwierdzają, że jedynie całkowite zwycięstwo Ukrainy może im przynieść wolność.

„Jakiegokolwiek rzeczywiste i znaczące zmiany na terytorium fałszywej

»Federacji« Rosyjskiej nie są możliwe bez całkowitej i bezwarunkowej klęski w ludobójczej wojnie z Ukrainą” – czytamy w dokumencie.

Przedstawiciele zniewolonych narodów Rosji uważają, że „dekolonizacja i deimperializacja terytoriów północnej Eurazji” „może stać się rzeczywistością tylko w kontekście całkowitej deokupacji i zwycięstwa Ukrainy”.

Uczestnicy konferencji dyskutowali nad kwestiami wyzwolenia swoich narodów spod rosyjskiego panowania kolonialnego. Uważają, że aby osiągnąć ten cel, można zastosować różne metody – od protestów pokojowych po walkę zbrojną.

Na przykład biorący udział w forum były deputowany rosyjskiej Dumy Państwowej Ilja Ponomarew nie wyklucza, że dekolonizacja Rosji może zostać przeprowadzona zbrojnie. Według niego po zmianie reżimu w Moskwie narody, które zadeklarują niepodległość, powinny mieć możliwość realizacji swoich aspiracji.

Choć dyktator Władimir Putin chciał zapobiec upadkowi Rosji, może przejść do historii jako człowiek, który doprowadził do jej końca, uważa

Janusz Bugajski, analityk Fundacji Jamestown, konserwatywnego think tanku z Waszyngtonu, autor książki „Państwo upadłe. Podręcznik demontażu Rosji” („Failed state: a guide to Russia's rupture”).

Obecnie wpływa na to wiele czynników. Między innymi mobilizacja do wojny z Ukrainą, która „nieproporcjonalnie dotknęła narodowe republiki rosyjskie”, przetrucenie na nie winy za zbrodnie wojenne armii rosyjskiej, a także katastrofy spowodowane przez człowieka, takie jak awaria tamy w Orsku (na południowym Uralu). Można do nich zaliczyć także czynniki historyczne: rusyfikację, pamięć o wojnach dawnych i niedawnych (wojny czeszczeńskie, atak na Gruzję, ludobójstwa XX i XIX wieku na Kaukazie i inne).

Wszystkie te czynniki powinny w przyszłości doprowadzić do protestów politycznych, których Kreml nie będzie już w stanie stłumić, sądzi Bugajski, znany z błyskotliwych analiz polityki rosyjskiej. Według niego „Kreml nie będzie w stanie poradzić sobie z kilkoma jednoczesnymi ruchami separatystycznymi”.





„Narastająca fala protestów, walka o władzę, podziały wewnątrz kraju odbijają się na jego granicach” – powiedział w swoim wystąpieniu na konferencji.

Ukraińcy stwarzają teraz szansę na wyzwolenie narodów zniewolonych przez Rosję, twierdzi Ulana Suprun, amerykańska lekarka ukraińskiego pochodzenia, p.o. ministra ochrony zdrowia Ukrainy w rządzie Wołodymyra Hrojsmana.

„Uważam, że narody zamieszkujące Rosję, podobnie jak Ukraińcy, Litwini czy Polacy, mają prawo do swojej niepodległości. I właśnie teraz, gdy Rosja jest w stanie wojny, gdy skierowane są przeciwko niej sankcje mające ją osłabić, jest największa szansa na jej rozpad” – powiedziała.

Co więcej, wolność wpłynie również na samych Rosjan, którzy pozbędą się dyktatury i imperialnych ambicji i będą mogli przystąpić do budowy własnego państwa narodowego. Oznacza to, że Rosja ma szansę stać się demokratyczna i przestać stanowić zagrożenie dla swoich sąsiadów, dodała Suprun.

Stany Zjednoczone nie są zainteresowane rozpadem Rosji, powiedział były ambasador USA na Ukrainie i ana-

lityk NATO John Herbst. Jednak należy przygotować się na taki scenariusz.

Zdaniem Herbst, jeśli Stany Zjednoczone będą próbowały przyczynić się do upadku Rosji, rosyjska propaganda wykorzysta to na swoją korzyść. Tak więc, nie wpływając na ruchy narodowowyzwoleńcze w Federacji Rosyjskiej, trzeba przygotować się na potencjalne zagrożenia związane z upadkiem Rosji.

Głównym niebezpieczeństwem jest utrata kontroli rządu centralnego nad bronią nuklearną lub przejęcie przez Chiny znacznego terytorium Rosji.

Ale najważniejszą rzeczą dla Amerykanów jest teraz skoncentrowanie się na pomocy wojskowej dla Ukrainy, dodał Herbst.

Upadek Rosji musi rozpocząć się od porażki militarnej, powiedział Brian Glyn Williams, profesor historii islamu na Uniwersytecie Massachusetts-Dartmouth, który pracował dla CIA.

„Mam nadzieję, że Kongres udzieli w końcu Ukrainie pomocy i otrzyma ona samoloty F-16, bez których nie możliwe jest przeprowadzenie skutecznej ofensywy w wojnie statycznej. Że Niemcy dostarczą pociski rakietowe Taurus, które można na nich za-

montować i że przy ich pomocy Ukraińcy przeprowadzą atak na Krym, który uważam za najslabsze ogniwo Rosji” – powiedział.

Jednocześnie Ukraińcy przerwą most lądowy na Krym (biegnie z rosyjskiego Rostowa nad Donem przez Doneck, Mariupol, Berdiańsk i Melitopol na terytoriach okupowanych). Doprowadzi to do wyzwolenia pozostałych wschodnich i południowych terytoriów Ukrainy. Powrót rosyjskich wojsk do Federacji Rosyjskiej będzie „początkiem końca” imperium, podkreślił profesor historii.

„Zawsze, gdy dochodzi do porażki na polu bitwy i wojsko wraca do domu, jego powrót wiąże się z niestabilnością. W historii jest wiele przykładów, gdy żołnierze po porażce wracają do domu i wszczynają pucz” – zauważył Williams.

Niestety, zdaniem byłego pracownika CIA taki scenariusz jest obecnie jedynie marzeniem zainteresowanych stron, ponieważ Zachód nadal obawia się zwycięstwa Ukrainy. Dlatego kraje zachodnie nie będą aktywnie przyczyniać się do upadku Rosji, zwłaszcza ze względu na rosyjską broń jądrową.

Redakcja

Dr Patey: :

# Import zboża z Ukrainy nie jest przyczyną problemów polskiego rolnictwa

Kryzysowi zbożowemu towarzyszy silny negatywny przekaz dotyczący importowanego zboża z Ukrainy, słyszalny głównie w mediach społecznościowych, ale także w debacie publicznej. Często mówi się o nieuczciwej konkurencji, zaniżaniu cen, złej jakości ziarna. Piętnuje się polskich importerów, mających rzekomo truć polskich konsumentów. Problem jest jednak bardziej złożony.

## Tezy:

1. Import zboża z Ukrainy nie jest przyczyną problemów polskiego rolnictwa, tylko skutkiem rosyjskich działań na światowych rynkach płodów rolnych.
2. Nie jest prawdą, że ukraińskie zboża w sposób systemowy zagrażają zdrowiu i życiu polskich konsumentów.
3. Rozwiązanie problemów rolnictwa w Polsce leży w kompetencji Komisji Europejskiej i polskiego rządu.
4. Bardziej elastyczny system wsparcia dla rolnictwa europejskiego, uwzględniający zmiany cen płodów rolnych na światowych giełdach towarowych, byłby bardziej adekwatny do obecnych realiów, które charakteryzują się dużą zmiennością cen.
5. Blokowanie korytarzy transportowych Polski z Ukrainą uderza nie tylko w zmagający się z rosyjską agresją kraj, ale może także uderzyć w polskie żywotne interesy w obszarze bezpieczeństwa i gospodarki.

## PERSPEKTYWA POLSKICH ROLNIKÓW

Kryzysowi zbożowemu towarzyszy silny negatywny przekaz dotyczący importowanego zboża z Ukrainy, słyszalny głównie w mediach społecznościowych, ale także w debacie publicznej. Często mówi się o nieuczciwej konkurencji, zaniżaniu cen, złej jakości ziarna. Piętnuje się polskich importerów, mających rzekomo truć polskich konsumentów. Problem jest jednak bardziej złożony.

Prawdą jest, że Ukraina po uzyskaniu możliwości nieograniczonego eksportu produktów sektora rolnego zwiększyła skokowo swój udział na rynkach UE, w tym i w Polsce. Polski rynek rolny odczuł obecność konkurencji tym boleśniej, że w tym samym czasie nastąpiła obniżka cen wielu produktów rolnych na światowych giełdach towarowych. W efekcie pojawiły się w infosferze próby zablokowania importu z Ukrainy, poparte wieloma argumentami. Nie wszystkie jednak mają pokrycie w faktach.

## PERSPEKTYWA POLSKICH PRZETWÓRCÓW ROLNO-SPOŻYWCZYCH

Próbuje się przekonać opinię publiczną, jakoby ziarno z Ukrainy nie spełniało unijnych norm w obszarze jakości czy zdrowia. Prawdą jest, że może się zdarzyć import produktu niespełniającego wymogów odnośnie do deklarowanego przeznaczenia lub odwrotnie. Nie ma systemowego problemu przerobu niepełnowartościowego ziarna w Polsce. Zakłady przetwórcze (młyny, producenci musli, płatków itp.) mają od lat opracowane procedury eliminujące surowiec niespełniający norm. Są jeszcze służby fitosanitarne.

Wiadomo, że niepełnowartościowe ziarno może się trafić i od europejskich producentów. Od dawna są opracowane procedury, które nie dopuszczają takiego surowca do przerobu na cele spożywcze. Badania laboratoriów holenderskich, czeskich nie wykazują trujących właściwości ziarna ukraińskiego. Wyniki badań

nie powinny dziwić. Na ukraińskich czarnoziemach, by utrzymać wysokie zbiory z hektara, nie trzeba używać tyłu nawozów sztucznych czy chemii, jak to się robi w Europie. Mogły się oczywiście zdarzać próby oszustw, tyle że ryzykowali importerzy i to oni ponosili ewentualne straty.

Ziarno nienadające się do spożycia jest wykorzystywane w wielu branżach – chemicznej (na przykład produkcja etanolu), energetycznej (jako komponent biomasy). Oczywiście jego cena jest znacznie niższa niż ziarna pełnowartościowego, tyle że ono nie trafia do przerobu spożywczego.

## WPŁYW ROSJI NA OBECNĄ SYTUACJĘ NA ŚWIATOWYM RYNKU ZBÓŻ

Teza, że wojna wymusiła na ukraińskich agrokoncernach znaczne obniżki cen, jest tylko częściowo prawdziwa. W 2022 roku, kiedy Rosjanie zablokowali Ukrainie czarnomorskie porty, ceny pszenicy zwyżkowały, obowiązywał bowiem zakaz eksportu pszenicy z Rosji, wprowadzony w marcu 2022 roku przez Kreml. Zboża z Ukrainy wcale nie były tanie. Agroholdingi sprzedawały po cenach ustalanych przez rynek. I choć pojawiły się problemy z fizycznym wywozem ziarna, ponieważ państwa sąsiadujące nie miały dostosowanej infrastruktury kolejowej i portowej do obsługi dużych wolumenów, to ceny dawały rentowność także polskim przedsiębiorcom rolnym.

Spadki zanotowano dopiero pod koniec lipca 2022 roku po podpisaniu przez FR tzw. porozumienia zbożowego i otwarciu portów na eksport ukraińskiego zboża. Rosja w tym czasie, bo już od końca okresu zbiorów w 2022 roku, zrezygnowała z częściowego zakazu eksportu ziarna [zakaz dotyczył państw z tzw. Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej (EAUG), a na cały eksport pszenicy były nałożone ograniczenia kwotowe] i zwiększyła eksport zbóż na rynki światowe.

To Rosja – będąca największym eksporterem ziarna na świecie, a jednocześnie kontrolująca korytarze transportu zbóż w basenie Morza Czarnego – ma wpływ na rynki światowe. I tak Rosja od lipca do 10 listopada 2022 roku zwiększyła podaż pszenicy durum z 52 tys. ton do 657 tys. ton. W 2023 roku wyeksportowała ok. 46,5 mln ton zboża (w tym 35 mln ton pszenicy). Dla porównania eksport UE wyniósł 34,5 mln ton, a USA – 19 mln. W tym roku USDA (U.S. Department of Agriculture) spodziewa się nawet nowego rekordu eksportu na poziomie 37,5 mln ton pszenicy.

Eksport pszenicy z Ukrainy według Ukraińskiego Związku Zbożowego może wynieść 15 mln ton. Rosja eksportuje zatem pszenicy 3 razy więcej niż Ukraina. Zbiory pszenicy w 2023 roku wyniosą tylko 17,9 mln ton, w porównaniu z 20,2 mln ton w 2022 roku i 33 mln ton w 2021 roku. Jest to między innymi wynikiem zmniejszenia areału zasiewów pszenicy o ponad 2 mln hektarów. Biorąc pod uwagę niższe zbiory, eksport pszenicy w sezonie 2023/2024 przewiduje się na poziomie około 15 mln ton. Będzie to możliwe, ponieważ Ukraińcy mają jeszcze zapasy zboża wynoszące 5,3 mln ton.

Rynki europejskie oczywiście są zależne od notowań cen zbóż na światowych giełdach towarowych. Europejskie rolnictwo w przypadku dużej podaży i spadku cen światowych z różnych przyczyn traci rentowność. Ceny zbóż jednak cyklicznie się zmieniają. Po latach niskich cen pojawia się okres podwyższonych cen i wtedy rolnictwo europejskie odżykuje konkurencyjność.

Producenci z Ukrainy dostosowują swoje ceny do cen światowych. Kiedy jest tzw. dołek cenowy, obniżają swoje ceny i mają niższe marże, a kiedy ceny światowe rosną, producenci zwiększają też swoje ceny sprzedaży i uzyskują wyższe marże. Nie byłoby ziarna ukraińskiego w Polsce, gdyby nie rynek, poszukujący optymalnej



ceny skorelowanej z poziomem cen światowych. Kupowanie droższego surowca niż konkurencja to utrata rynków na rzecz konkurencji. Polscy konsumenci też nie chcą kupować bochenka chleba po 10 zł.

## PODSUMOWANIE

Co zatem mogłaby zrobić Ukraina? Mogłaby wprowadzić cła eksportowe, ale wtedy naruszyłaby umowę stowarzyszeniową z UE, a skoro nie chciałyby podpaść pod antydyskryminacyjne regulacje WHO, te cła musiałyby dotknąć eksport także na główne ukraińskie rynki, czyli Bliski Wschód. One generują ok. 70 proc. przychodów z ukraińskiego eksportu zboża.

Odcięci od części rynków produkcji rolni mogliby ograniczać produkcję i zwalniać robotników rolnych. To z kolei mogłoby wywołać protesty w walczącej z Rosją Ukrainie.

Wydaje się, że klucz do rozwiązania problemu ma Bruksela. Czy jednak europolitycy będą zdolni do korekty swojej polityki w tym szczególnym czasie rosyjskiej agresji wobec Ukrainy i działań hybrydowych przeciwko krajom europejskim?

**Autor: Dr Mariusz Patey**

jest absolwentem Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Publicystą specjalizującym się w problematyce ekonomii Międzymorza i bezpieczeństwa energetycznego. Był doradcą wojewody lubuskiego, członkiem rad nadzorczych spółek prawa handlowego związanych z transportem i rozwiązaniami IT dla transportu.



**Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów  
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023**



**Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025”  
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Związku Szlachty Polskiej na Żytomierszczyźnie. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.